



BIULETYN

informacyjny



ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 1 (68)

POZNAŃ

MARZEC 2007

SPIS TREŚCI

	Str.
Apel do Żołnierzy Armii Krajowej	2
I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU	
1.1. ... należy się Im nasza pamięć	3
1.2. Powstanie i działalność szkolnych kół Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej w Wielkopolsce	5
1.3. Obchody 88. rocznicy odzyskania niepodległości w LO w Pile	7
1.4. 27 Grudnia 2006 r. w Poznaniu	8
1.5. Wystawa „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki” – <i>Janina Grochmalicka</i>	14
1.6. XVI Sesja Naukowa w Toruniu – <i>Hanna Nowicka</i>	16
1.7. XVI Wigilijne spotkanie w Szkole im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”	17
1.8. Oplatek w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”	18
1.9. Spotkanie weteranów	19
1.10. Inauguracja Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego w Kaliszu.....	20
1.11. 65. rocznica akcji „Bollwerk”	22
1.12. Uroczystość na Forcie VII	22
1.13. AK-owcy u młodzieży	23
II. MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)	
2.1. Wspomnienia partyzanta z Obszaru AK Lwów – <i>Józef Werstler</i>	23
2.2. Oddział „993/W” – karzące ramię AK – <i>Zofia Grodecka</i>	26
III. POLEMIKI I OPINIE	
3.1. Łukasz Ciepliński „Pług” – Generałem brygady? – <i>Janusz Sławek</i>	32
3.2. W sprawie obrazu Matki boskiej Częstochowskiej w Płaszczu Hetmań- skim – <i>Maciej Rembowski</i>	38
3.3. „Ze strachem pod rękę ...” (nasza recenzja)	39
IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY	
4.1. Sprawa budowy pomnika PPP i AK w Poznaniu oraz wykaz imienny darczyńców (lista nr 4)	41
4.2. Pamiętajmy o nich	45
4.3. Kronika żałobna	55

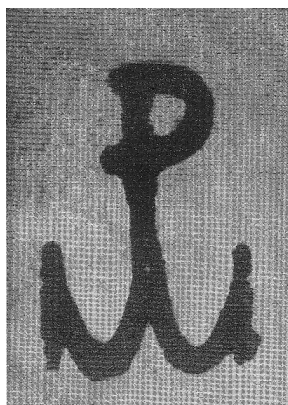
Apel **do Żołnierzy Armii Krajowej** **oraz Czytelników naszego Biuletynu**

11 września 1998 roku Sejm przyjął uchwałę o ustanowieniu Dnia Polskiego Państwa Podziemnego, przypadającego na dzień 27 września. Tego dnia w 1939 r. w oblężonej Warszawie powstała pierwsza organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski.

Powyższa uchwała głosiła: „To historyczne wydarzenie zapoczątkowało budowę Polskiego Państwa Podziemnego, fenomenu w dziejach – nie tylko – II wojny światowej. Obok pionu wojskowego – Armii Krajowej i współpracujących z nią innych formacji Polski Walczącej, istotną rolę odegrał podziemny parlament – Rada Jedności Narodowej – a zwłaszcza rozległa, obejmująca cały obszar Rzeczypospolitej i obie okupacje, działalność Delegatury Rządu na Kraj. To ona stworzyła ogromny, nie mający odpowiednika nigdy i nigdzie, aparat rzeczywiście Podziemnego Państwa Polskiego – od spraw wewnętrznych poprzez tajną oświatę i kulturę, wymiar sprawiedliwości po komórki przygotowujące akty legislacyjne dla przyszłego niepodległego państwa”.

Polskie Państwo Podziemne symbolizowało nieprzerwaną ciągłość naszej państwowości, działając w oparciu o legalny, konstytucyjny Rząd na Emigracji. Było sojusznikiem antyhitlerowskiej koalicji w latach II wojny światowej i wniosło liczący się wkład do zwycięstwa działaniami blisko czterystutysięcznej Armii Krajowej.

10 czerwca 1999 roku odsłonięto w Warszawie Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Następnie w całej Polsce powstały pomniki upamiętniające dzieło PPP i AK. Poznań jest jedynym miastem wojewódzkim, które takiego pomnika nie posiada!



Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
Okręg Wielkopolska zwraca się z apelem:

**Wznieśmy w stolicy Wielkopolski Pomnik
Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Kra-
jowej**, przypominający naszą walkę i ofiarę – często
życia – który będzie symbolem i wyrazem umiło-
wania Niepodległej Ojczyzny!

Prosimy o wpłaty na **konto numer**
05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
z dopiskiem „Budowa Pomnika”.

Redakcja

I. Z ŻYCIA ZWIĄZKU

1.1. ... należy się im nasza pamięć!

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu umieszczać będzie przy Pomniku imienne tabliczki z informacjami o obywatelach polskich poległych, pomordowanych i zmarłych w wyniku prześladowań od 1 września 1939 roku do 3 lipca 1945 roku, w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego.

Powyższe dotyczy osób:

- urodzonych, mieszkających lub działających na terenie województwa poznańskiego w latach II Rzeczypospolitej oraz w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego,
- deportowanych, które straciły życie w innych miejscach kraju i poza nim,
- uznających konstytucyjne władze cywilne i wojskowe Rzeczypospolitej Polskiej, działające na obczyźnie i w kraju poprzez struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

Zgłaszający osobę odpowiadającą tym kryteriom, proszeni są o wypełnienie poniższej ankiety i złożenie jej, lub przesłanie pocztą do Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, Stary Rynek 9, 61-772 Poznań, codziennie w godzinach od 10 do 15, także w soboty i niedziele.

Wraz z ankietą należy przedłożyć, lub przesłać do wglądu, odpowiednie oryginały dokumentów i ich kserokopie (dokumenty po poświadczeniu kserokopii zostaną zwrócone).

Prosimy także dołączyć krótki życiorys zgłaszanej osoby, który umieszczony będzie na stronach informacyjnych ustawionego przy Pomniku komputerowego kiosku multimedialnego. W życiorysie winny znaleźć się przede wszystkim informacje dotyczące losów zgłaszanej osoby w czasie wojny, a także – jeżeli to możliwe – opisane okoliczności śmierci. Życiorys prosimy podpisać, podając imię i nazwisko oraz adres i telefon kontaktowy.

Komitet zastrzega sobie prawo do redakcji i weryfikacji tekstów, a także do ich odrzucenia w przypadku, gdyby podane informacje nie odpowiadały prawdzie.

Tabliczka żeliwna z poniższymi danymi będzie miała wymiary 12×20 cm. Jej koszt wyniesie 90 złotych, które należy wpłacić (w terminie pięciu dni od dnia złożenia ankiety) na konto:

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska, al. Niepodległości 16, 61-713 Poznań, numer 71 1090 2734 0000 0001 0676 1765 z dopiskiem „Tabliczka”.

ANKIETA

**Informacje o osobie, której tabliczka umieszczona będzie przy
Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu**

Imię i nazwisko

Zawód lub tytuł:

Rok urodzenia – rok śmierci:

Miejsce śmierci i okoliczności:

.....

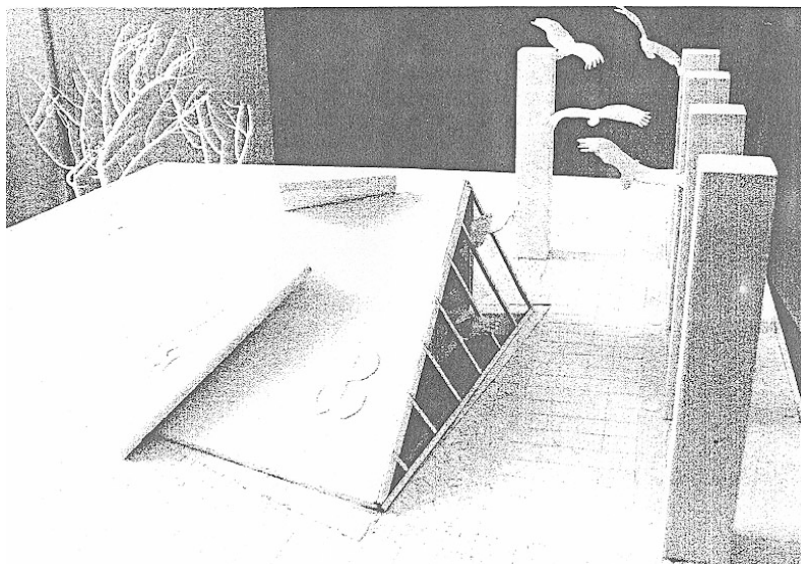
Szanowni Państwo

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej zwraca się z uprzejmą prośbą o jak najszerwsze rozpropagowanie informacji o podjętej akcji umieszczania imiennych tabliczek ofiar II wojny światowej przy wznoszeniu w Poznaniu Pomniku.

Uprzejmie informujemy, że w obszarze Pomnika istnieje możliwość ulokowania kilku tysięcy imiennych tabliczek upamiętniających Wielkopolan poległych, pomordowanych i zmarłych w wyniku prześladowań w okresie istnienia Polskiego Państwa Podziemnego. Tabliczki mogą wykupić członkowie rodzin zmarłych, przyjaciele, znajomi, parafie, samorządy, szkoły i uczelnie, korporacje zawodowe oraz wszystkie inne osoby i podmioty.

Pamiętajmy także – a może podejmiemy inicjatywę umieszczenia tabliczek tych ofiar, które już dzisiaj nie mają rodziny, bliskich i przyjaciół, **a należy się im nasza pamięć.**

POMNIK POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO
I ARMII KRAJOWEJ W POZNANIU
PROJEKT PROFESORA MARIUSZA KULPY



Kłęska wrześniowa to niespotykany dramat polskiego narodu. Niemiecki najeźdźca szerzy terror i pustoszy kraj, a wkrótce od wschodu atakuje zdradziecko wróg drugi.

Tragedia rozgrywa się na oczach przerażonych rodaków i ich rodzin, dla których zawalił się świat. Rozpacz, śmierć i zniszczenia rodzą niezłomny i niespotykany opór. Potęguje się walka w podziemiu, dając światło nadziei.

Pomnik będzie hołdem dla bezimiennych i znanych, żywych i umarłych, ofiar i bohaterów walki o niepodległość Ojczyzny w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego.

Forma pomnika w sposób symboliczny odnosi się do dramatyzmu tego czasu i ma upamiętniać bohaterskie czyny rodaków z perspektywy Ojczyzny niepodległej.

Ciężkie, zwalone płyty stalowe to dla jednych grób, mogiła, dla innych schronienie i możliwość walki w ukryciu.

Szklana ściana ułatwia wgląd do symbolicznych podziemnych struktur („niby ruin”) i z tego „podziemia” wylatują wolne ptaki – orły.

Kolumnada wertykalnych form wzdłuż osi najścia to słupy pamięci z historycznym tekstem w formie tablic.

Dwa ostatnie słupy tworzą otwartą dla orłów bramę wolności.

1.2. Powstanie i działalność szkolnych kół Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej w Wielkopolsce

W kwietniu 2007 roku będziemy obchodzić jubileusz 10-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej. Jego naczelną siedzibą znajduje się w Płocku, przy Zarządzie Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Towarzystwo to posiada swój Statut i zostało zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w tym mieście.

Pierwsze młodzieżowe Koło Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej powstało w 1997 roku w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. W ślad za nim, na terenie Polski, zaczęły powstawać inne koła. Jako pierwsze w Wielkopolsce, powstało Międzyszkolne Koło TPAK w Szamotułach, przy Muzeum Zamku Górków; następne w III Liceum Ogólnokształcącym im. św. Jana Kantego w Poznaniu, VIII Liceum im. Adama Mickiewicza w tymże mieście, w Gimnazjum nr 1 w Środzie Wielkopolskiej, V Liceum Ogólnokształcącym im. Klaudyny Potockiej w Poznaniu oraz w Gimnazjum nr 4 im. Powstańców Wielkopolskich w Ostrowie Wielkopolskim.

W listopadzie 2006 r. został powołany Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Armii Krajowej Okręgu – Wielkopolska. W jego skład wchodzi Henryk Józefowski jako prezes, Violetta Dworecka jako wiceprezes i pełniąca funkcję sekretarza – Małgorzata Wiater.

Głównym założeniem działalności kół jest kultywowanie etosu Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Do celów kół należy także zaliczyć: kształtowanie patriotycznej postawy wśród młodzieży, pogłębienie wiedzy uczniów z zakresu historii regionu, państwa i narodu polskiego okresu II wojny światowej ze szczególnym uwypukleniem roli Armii Krajowej w walce o wolną Ojczyznę. Ważnym zadaniem jest także wykształcenie u uczniów umiejętności badawczych w oparciu o źródło historyczne. Koła realizują powyższe cele poprzez podejmowanie różnorodnych form pracy.

Tak, jak już wcześniej wspomnieliśmy, ważnym punktem naszej działalności jest rozwijanie przez członków kół umiejętności badawczych. Wiele ich prac powstaje w oparciu o dokumenty i inne źródła wyszperane przez uczniów w prywatnych archiwach. Cenną bazą wiedzy są także pozycje naukowe. Publikacje te, kompletowane są przez młodzież w naszych akowskich bibliotekach. Wiele z nich otrzymaliśmy w darze od Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i innych instytucji oraz osób prywatnych. Zebrane wcześniej przez uczniów źródła historyczne są przechowywane w szkolnych mini-archiwach.

Warto zauważyć, iż dzięki naszej działalności rozwijają się pasje i zainteresowania młodego pokolenia Polaków. Jedną z naszych absolwentek, działających nadal w Towarzystwie Przyjaciół Armii Krajowej jest studentka archiwistyki na UAM w Poznaniu.

Wiele ciekawych informacji nasza młodzież zdobywa, uczestnicząc w wykładach organizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (Klub im. gen. Stefana Grota – Roweckiego) oraz inne instytucje naukowe. Uzyskaną wiedzę wykorzystujemy przygotowując w szkołach sesje popularno-naukowe. Organizujemy także wykłady

otwarte z udziałem pracowników naukowych. Przykładem może być wykład pani Aleksandry Pietrowicz z Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu na temat: „Życie codzienne w okupowanej Wielkopolsce”. Wykład ten został wygłoszony w murach III LO.

W VIII LO pan Tomasz Drozd przedstawił referat naukowy. Dotyczył on okoliczności aresztowania, w 1945 r., szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Natomiast w V LO odbyło się spotkanie z kustoszem Muzeum Wojska Polskiego w Poznaniu – panem Tadeuszem Jeziorowskim, na temat: „Virtuti Militari – świadectwa męstwa”. Wykłady te zostały poparte interesującymi prezentacjami multimedialnymi.

Tego typu projekcje przygotowywane bywają także przez uczniów na spotkania z kombatantami. Wraz z nimi uczestniczymy też w różnorodnych uroczystościach patriotycznych, podczas których członkowie kół, z biało-czerwonymi opaskami na ramionach, trzymają honorowo Sztandar ŚŻŻAK. Kilka takich uroczystości zorganizowały nasze środowiska szkolne. Prezentowano wtedy wystawy o tematyce akowskiej.

Ważnym punktem działalności TPAK jest także czczenie pamięci bohaterów związanych z polskim podziemiem z czasów II wojny światowej. Opiekujemy się m.in. ich grobami, tablicami oraz pomnikami. W 2005 roku, delegacje kół uczestniczyły w pogrzebie legendarnego ppłk. Stefana Ignaszaka, a także w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia Jego Tablicy przy kościele Matki Boskiej Bolesnej w Poznaniu. Współorganizatorem uroczystości było VIII LO.

Obecnie nasze koła przeprowadzają kwesty na budowę Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Projekt tego pomnika mieliśmy okazję podziwiać w Urzędzie Miasta Poznania we wrześniu 2006 r. Jako zaproszeni goście, braliśmy tam udział w uroczystym spotkaniu z Kombatantami i Władzami Miasta.

W tym samym miesiącu, zorganizowaliśmy wspólnie ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej, wycieczkę śladami tej organizacji zbrojnej. Jej szlak prowadził przez Góry Świętokrzyskie. Dzięki tej wycieczce nawiązaliśmy kontakt ze Stowarzyszeniem Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury – Nurt”. W ramach tej współpracy, w grudniu 2006 r., koła działające przy V i III LO, zaprosiły do Poznania przedstawiciela zarządu tego stowarzyszenia – pana Szczepana Mroza. Wygłosił on w tych szkołach interesujące prelekcje poparte unikatowymi archiwalnymi materiałami. Główne spotkanie odbyło się w zabytkowych podziemiach III LO. Uczestniczyli w nim m.in. kombatanci, młodzież zrzeszona w kołach TPAK i redakcja radia „Emaus”.

Następna wycieczka, tym razem do Warszawy, jest w fazie przygotowań.

Wyżej przedstawiona działalność kół jest zaledwie fragmentem naszej pracy. Mamy nadzieję, że dzięki niej pamięć o Armii Krajowej, jej walecznych i odważnych żołnierzach i ich bohaterskich czynach będzie kultywowana nie tylko przez nas, ale także przez nowo powstające koła.

Violetta Dworecka, III LO
Małgorzata Wiater V LO
Henryk Józefowski VIII LO

1.3. Obchody 88. rocznicy odzyskania niepodległości w Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Salezjańskiego im. św. Jana Bosko w Pile

10 listopada 2006 r. odbyła się – przygotowana przez młodzież Liceum – uroczystość poświęcona 88. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Na scenie zajęli miejsce wykonawcy historycznego spektaklu, poświęconego tej dziejowej rocznicy. Wprowadzono poczet sztandarowy. Obecni na sali powstałi. Odegrano Hymn Narodowy, po którym prowadząca uroczystość uczennica powitała zebranych, a wśród nich zaproszonych gości – żołnierzy Armii Krajowej w osobach: por mgra Janiny Dziczek – żołnierza Wołyńskiej 27 DP AK oraz por. Zenona Jankowskiego – żołnierza 2. Wil. Bryg. AK.

Słowo wiążące wygłosił dyrektor Szkoły ks. dr Waldemar Pieniążek, nawiązując do wydarzeń z 11 listopada 1918 roku, gdy po ponad wiekowej niewoli nastąpił przełomowy moment w dziejach nie tylko Polski, ale i Europy. W dniu tym komendant I Brygady Legionów – Józef Piłsudski (który dzień wcześniej powrócił do Warszawy z Magdeburga, gdzie przebywał internowany przez Niemców od lipca 1917 roku) po otrzymaniu władzy od Rady Regencyjnej, jako Naczelnik Państwa ogłosił światu niepodległość Polski. Na ulicach zapanowała euforia. Ludność polską ogarnął w tym momencie szal radości.

Po wystąpieniu dyrektora szkoły, wyprowadzono poczet sztandarowy i rozpoczął się historyczny spektakl, poświęcony temu, dziejowemu wydarzeniu, zgodnie z przygotowanym scenariuszem, poczynając od rozbiorów u schyłku XVIII wieku i od Insurekcji Kościuszkowskiej, poprzez Legiony Henryka Dąbrowskiego, walczące u boku Napoleona do jego upadku w wojnie narodów pod Lipskiem i Waterloo w 1813 roku.

Kolejne etapy walk niepodległościowych, to Powstania Listopadowe w 1830 roku i Styczniowe w 1863 roku, odegrane zostały z wielkim patosem i pełnym zaangażowaniem przez wykonawców.

Dalsze zmagania z zaborcami podjął Józef Piłsudski. Były one jego głównym celem w życiu, poczynając od wymarszu 1 Kadrowej i wkroczenia do Królestwa Polskiego oraz kolejnych walk z Rosją w ramach Polskich Legionów 1 Brygady, której był Komendantem, aż do kryzysu związanego z przysięgą, na wierność państw centralnych w lipcu 1917 roku, kiedy Józef Piłsudski został internowany i osadzony w Magdeburgu.

Końcowe sceny zostały związane z powrotem Józefa Piłsudskiego z internowania i ogłoszeniem nazajutrz Niepodległości Polski. Tym akcentem występy zakończono.

Poszczególne epizody historyczne, odegrane zostały z pełnym zaangażowaniem, oddającym klimat tych zdarzeń z zadatkami na przyszłych zawodowych aktorów, wzruszając widownię do łez, za co zostali nagrodzeni burzliwymi brawami. Każdy z uczestników otrzymał czerwoną różę.

Na zakończenie dyrektor szkoły wręczył zaproszonym gościom – Janinie Dziczek i Zenonowi Jankowskiemu – dyplomy podziękowania za trud włożony w kształtowanie osobowości młodych charakterów i niestrudzoną walkę o zachowanie pamięci bohaterów II wojny światowej oraz za zaangażowanie w życiu tej szkoły.

Zanim zaproszono gości i uczniów na tradycyjną herbatkę i ciastka, historyczka, pani mgr Dorota Fechner, nawiązując tematycznie do 88. rocznicy odzyskania Niepodległości, poprosiła o zabranie głosu Zenona Jankowskiego, który w kilkunastu zdaniach, odczytał przygotowany tekst. (Tekst w załączeniu).

Kończąc część oficjalną, dyr. szkoły, ks. dr Waldemar Pieniążek, podsumowując uroczystość, jednocześnie nadmienił, by obecna młodzież potrafiła na co dzień naśladować treści, zawarte w wystąpieniu Zenona Jankowskiego.

Na zorganizowanej herbatce, Janina Dziczek i Zenon Jankowski odpowiadali na wiele pytań dotyczących przeszłości wojennej i walki z okupantami, prezentując etos Armii Krajowej, walczącej o Ziemie Kresowe II Rzeczypospolitej, które utraciliśmy, zawdzięczając to cynicznym aliantom.

Gawędy trwały przez kilka godzin i odnieśliśmy wrażenie, że to uroczyste spotkanie spełniło rolę patriotyczną i było dobrą lekcją historii dla młodzieży. Na tym zakończono spotkanie, które pozostanie w naszej pamięci.

(-) Zenon Jankowski

* * *

88. rocznica Niepodległości

11 listopada 1918 roku, to szczególna data w dziejach Polski. 88 lat temu odzyskaliśmy suwerenność. Historycy mówią o „cudzie roku osiemnastego”. Dlaczego? Racjonalnie rzecz ujmując, wojna powinna wyłonić zwycięzcę. Tymczasem po I wojnie światowej nie było triumfatora wśród zaborców Polski, walczących we wrogich obozach.

Wielkimi przegranymi byli Niemcy i Austriacy. Rosję natomiast ogarnęła fala rewolucji.

Piłsudski mawiał: „Obecnie mamy od historii czas uprzywilejowany. Nie możemy go zmarnować”. Wykorzystał ów moment dziejowy, gdy jako Naczelnik Państwa i Naczelnik Wódz odbudował i umacniał Państwo Polskie.

Obecnie od każdego z nas – od naszej pracy i naszej postawy moralnej – zależy czy będzie w pełni wolna. Bo wolność to nie robienie tego, co mnie się żywnie podoba. Wolność to pełne korzystanie z praw, ale nade wszystko wypełnianie obowiązków, to uczciwa praca, wzajemna solidarność w dobrym, to wierność patriotycznym ideałom. Prawdziwe korzystanie z wolności, to prawdziwa miłość Ojczyzny. Pamiętajmy o tym.

(-) Zenon Jankowski

P.S.

Myśl przewodnią zaczerpnąłem z kazania wygłoszonego w dniu 11 listopada 2003 r. w 85. rocznicę Niepodległości przez ks. dra Władysława Nowickiego w Pile.

1.4. 27 Grudnia 2006 roku w Poznaniu

Uroczystości obchodów 88. Rocznicy Wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbyły się pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka oraz Prezesa Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego Stefana Barłoga i zgromadziły, zgodnie z tradycją, nie tylko społeczeństwo Poznania, ale przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, miejskich, wojsko i młodzież szkolną oraz harcerzy.

Już o 9.30 złożono kwiaty na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha, a następnie wszyscy uczestniczyli w mszy św., którą celebrował i homilię wygłosił Arcybiskup Metropolita poznański ks. dr Stanisław Gądecki. Msza św. odprawiona była w Poznańskiej Farze w intencji Powstańców Wielkopolskich przy udziale licznych pocztów sztandarowych kombatanckich, harcerskich, szkolnych, miejskich i innych organizacji działających na terenie miasta Poznania.

Po zakończeniu mszy św. pochód uczestników uroczystości, z orkiestrą i pocztami sztandarowymi na czele, wyruszył przez ul. Świętojańską, St. Rynek i ul. Paderewskiego w kierunku Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Po drodze składano kwiaty pod tablicami pamiątkowymi: Ignacego Paderewskiego na „Bazarze”, dowódców Powstania Wielkopolskiego gen. Stanisława Taczaka i gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego na gmachu Muzeum Narodowego oraz pod tablicą Franciszka Ratajczaka, pierwszego poległego powstańca na budynku przy ul. Ratajczaka.



Obchody 88. Rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. 27 XII 2007 r.

Oficjalna uroczystość odbyła się pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Kompania Honorowa Wojska Polskiego oddała salwę honorową by uczcić Powstańców Wielkopolskich, a wszystkie delegacje złożyły pod Pomnikiem kwiaty.

Cieszymy się, że Poznań pamięta o swoich Bohaterach.

Urszula Hoffmann

A oto tekst homilii ks. Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego ks. dra Stanisława Gądeckiego:

Rękojmia trwałego przymierza narodów. Rocznica Powstania Wielkopolskiego

Powstanie, którego 88. rocznicę dzisiaj obchodzimy, jest piątym z kolei Powstaniem Wielkopolskim (1794; 1806; 1846; 1848; 1918–1919). Drugim wielkopolskim powstaniem zwycięskim (w listopadzie 1806). Nie bez znaczenia były również pozostałe powstania, z których potrafiono wyciągnąć stosowne wnioski. Wobec niemożności pokonania wroga w walce bezpośredniej, Wielkopolanie przystąpili do pracy organizacyjnej. Dbano o polską kulturę, otwierano nowe biblioteki, muzea, teatr. Wspierano

się gospodarczo, tworząc wspólne towarzystwa, spółdzielnie, banki. Budowano polską świadomość narodową, uczono miłości do Ojczyzny. Jednocześnie wyczekiwano na dogodny moment do uderzenia. Taka chwila pojawiła się w grudniu 1918 r. Wtedy Wielkopolanie uderzyli i odnieśli sukces.

1. HISTORIA

Wybuch piątego Powstania Wielkopolskiego był w dziejach naszego narodu wydarzeniem szczególnym. Był to bowiem drugi zryw niepodległościowy na terenie zaborów, który zakończył się zwycięstwem i to zwycięstwem o długotrwałych skutkach. Dzięki niemu Wielkopolanie zyskali wolność, a ziemie stanowiące kolebkę państwowości polskiej wróciły do Macierzy.

Atmosferę przygotowywano od dawna. Wskrzesał ją wspólny komunikat organizacji polskich działających w Rzeszy, opowiadających się (11 października 1918) za niepodległością Polski: „Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość, wyposażoną w pełnię praw państwowych, stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów”.

A potem nastąpił wybuch rewolucji w Rzeszy (9 listopada 1918) i w Wielkopolsce. I jeszcze ułatwiająca sprawę kapitulacja Niemiec oraz koniec I wojny światowej (11 listopada).

Przygotowały atmosferę również obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3–5 grudnia 1918). Uczestniczyli w nich przedstawiciele wszystkich ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim, jak również – polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech. Sejm podjął szereg uchwał wyrażających wolę ludności polskiej, mieszkającej pod zaborem pruskim, połączenia się – z innymi ziemiami polskimi – w zjednoczonym państwie polskim.

Pierwsze oddziały, które później miały wejść w skład Armii Wielkopolskiej zaczęły powstawać już w połowie listopada 1918 roku. Kończyła się wojna. Żołnierze wracali z frontu, a wiele jednostek w Wielkopolsce składało się w ogromnej części z Polaków.

27 grudnia 1918 Poznań powitał Paderewskiego na dworcu kolejowym. Jego przyjazd był iskłą, która rozpałała serca Wielkopolan. Chwilę później mnożyły się manifestacje. Jednocześnie plotka niesła, że Niemcy otworzyli ogień i zrywają polskie flagi. Po południu doszło do pierwszych walk. Sukcesem zakończył się powstańczy atak na Prezydium Policji.

Następnego dnia padła reduta Grollmana. Poznaniacy weszli do Cytadeli. Dowódcą oddziałów został kpt. Stanisław Taczak. Powstańcy ruszyli do ataku na terenie całej Wielkopolski.

Dnia 3 stycznia 1919 na posiedzeniu Naczelnej Rady Ludowej – z uwagi na zagrożenie stanem anarchii – podjęto decyzję o przejęciu władzy, choć początkowo nie podano tego do publicznej wiadomości.

Pod koniec grudnia 1918 roku w Straży Ludowej i POW było około 4,5 tysiąca Polaków. Natomiast Niemcy posiadali w Poznaniu i okolicach garnizon liczący o tysiąc żołnierzy więcej. Ale zwycięskie ofensywy i wyzwalenie miasta po mieście zrobili swoje. Dnia 6 stycznia 1918 z rąk Niemców odbito lotnisko na Ławicy.

Dnia 11 stycznia 1919 roku Naczelna Rada Ludowa wybrała na wodza powstania żołnierza wyższego rangą i doświadczeniem, generała Dowbora Muśnickiego. Niecały tydzień później ogłoszono nabór do Armii Wielkopolskiej.

Muśnicki, nieprzekonany o wartości żołnierza legionowego, od samego początku myślał o utworzeniu armii niezależnej od naczelnika Piłsudskiego. Inne miały być mundury, inna rota przysięgi. Generał chciał postawić na swoich, polskich oficerów z armii rosyjskiej, sprawdzonych w dotychczasowych wojnach. Rozdźwięk z Warszawą pogłębiła rota, w której żołnierze przysięgali na wierność Naczelnej Radzie Ludowej, będącej w opozycji Naczelnika RP.

Na dodatek pomoc wojskowa z Warszawy kończyła się na obietnicach. Stolica brała zdobyty sprzęt i nie dawała nic w zamian. Do szewskiej pasji doprowadziły Wielkopolan pogłoski, że Piłsudski zwalniany z Magdeburga poświęcił Wielkopolskę dla poszerzenia granic na wschodzie.

Gen. Muśnicki przez kilka miesięcy stworzył znaczącą armię. W styczniu liczyła ona 27 tysięcy ludzi. W lutym niemal trzy razy tyle. Piłsudski rządził w Kongresówce. Muśnicki dowodził w Wielkopolsce. Dnia 27 maja 1919 w Kaliszu spotkało się trzech Józefów – trzech generałów. Piłsudski, Haller, Muśnicki. Trzy dni później Naczelnik napisał do Dowbora, że obejmuje dowództwo nad Armią Wielkopolską, ale prosił by nie ogłaszać tego oficjalnie. Od tej pory operacyjnie armia podlegała Naczelnikowi (por. Krzysztof Smura).

Ludzie różnie oceniają Powstanie Wielkopolskie, porównując jego zasięg, liczbę uczestników i ofiar z innymi polskimi zrywami niepodległościowymi, zastanawiając się, czy było ono w ogóle potrzebne i jakie dało efekty, ale nikt nie może podważyć zwycięstwa, patriotyzmu i ofiarności jego uczestników oraz dobrej organizacji działań powstańczych.

Jego znaczenia nie wolno sprowadzać do przywrócenia niepodległości tylko Wielkopolsce. Odegrało ono o wiele większą rolę. Przyczyniło się bowiem w znaczący sposób do stworzenia II Rzeczypospolitej. Dzięki zwycięstwu Wielkopolska wniosła odrodzonej Rzeczypospolitej we wianie:

- rdzenne polskie ziemie, z wysoko rozwiniętą gospodarką, z nowoczesnym przemysłem, wydajnym rolnictwem i prężnym handlem;
- znaczne kwoty pieniężne do Krajowej Kasy Pożyczkowej, które później w sposób istotny zasilili Bank Polski;
- niemały wpływ na aktywność niepodległościową Polaków mieszkających w zaborze pruskim, na Śląsku i Pomorzu, a także na walkę o dostęp do Bałtyku i powrót na ziemie piastowskie;
- ponad 75 tys. Armii Wielkopolską; dobrze wyszkoloną i wyposażoną, zorganizowaną w bardzo krótkim czasie;
- wiele sprzętu wojskowego zdobytego w walkach z zaborcą, w tym samolotów – wzmacniających organizowane w Kongresówce polskie lotnictwo;
- żołnierzy Armii Wielkopolskiej, którzy prosto z okopów powstańczych udali się na odsiecz oblężonego Lwowa, uczestniczyli chwalebnie w walkach 1920 roku na kresach wschodnich i froncie litewsko-białoruskim;
- żołnierzy, którzy uczestniczyli w powstaniach śląskich i w przeprowadzaniu plebiscytów na Śląsku oraz Pomorzu. Śląskie zrywy niepodległościowe były wspierane przez Wielkopolan transportami z bronią i amunicją, artykułami żywnościowymi, odzieżą i lekami.

Miedzy innymi dlatego, Powstanie Wielkopolskie i związane z nim wartości są częścią naszej tożsamości narodowej.

2. CZEŚĆ DLA OJCZYZNY (na przykładzie gen. Józefa Dowbóra-Muśnickiego)

Kiedy – błędnie rozumując – oczernia się wszelki patriotyzm jako postawę przeskadzającą w zgodnym współżyciu z innymi narodami, wypada przypomnieć, że ten kto nie ma szacunku dla siebie, nie ma go zazwyczaj także dla innych. Zdrowy patriotyzm polega na stawianiu dobra ojczystego kraju nad korzyściami osobistymi. W wyjątkowych okolicznościach domaga się nawet oddania tego, co dla człowieka najcenniejsze.

Przykładem takiego patriotyzmu czasu Powstania Wielkopolskiego był generał Józef Dowbór-Muśnicki. Po ukończeniu rosyjskiej Akademii Sztabu Generalnego, Muśnicki walczył w Azji Mniejszej, z Japonią, potem, w latach 1917–1918, był organizatorem i dowódcą I Korpusu Polskiego w Rosji. „Wojska Wielkopolskie stały się wzorem dla innych i wywarły decydujący wpływ na zwycięstwo pod Warszawą” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, W-wa 2003, s. 7). Było to po części owocem determinacji, z jaką działał generał Muśnicki. „Gdy świat cały nie poznał się na niebezpieczeństwie bolszewizmu, a później ludził się, że na płaszczyźnie ludzkich uczuć i elementarnej logiki, że z jego adeptami dojść można do porozumienia, ja pierwszy poznałem się na tej odmianie ludzkiego zbydlęcenia – wypowiedziałem bolszewizmowi walkę na śmierć i życie” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, W-wa 2003, s. 301).

Efekt jego pracy w Wielkopolsce okazał się imponujący. Dzięki niemu Wielkopolanie zyskali wolność, za cenę ok. 2000 zabitych powstańców. Tak pisze on w swoich *Wspomnieniach*: „(...) rozumieliśmy (...), że najgorętszym pragnieniem matki było wychowanie nas na ludzi nieprzeciętnych (...) pamiętam, iż zawsze przypominała mi, że jestem Polakiem i o ciężących z tego powodu obowiązkach, jak również o konieczności utrzymania nieskazitelnej tradycji naszego rodu. Ponadto wpajała we mnie wiarę w odrodzenie Polski” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, W-wa 2003, s. 11).

Ciekawe są wskazane przez niego źródła polskiego patriotyzmu: „Później, kiedy już zdołałem nabrać większej praktyki życiowej, doszedłem do przekonania, że wszelkie zakusy rusyfikatorskie i germanizatorskie rozbijały się o zasady, wpajane w nasze dusze i serca przez polską kobietę: nasze matki i siostry, nauczycielki. (...) Rola mężczyzny w tej walce do pewnego stopnia była drugorzędna. Byliśmy niejako jakby narzędziem w ręku kobiety, która moralną swą siłę czerpała z wiary w sprawiedliwość dziejową i z nauki Kościoła” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, W-wa 2003, s. 20).

Jeszcze ciekawsze są czynione przez niego analizy upadku i wielkości narodów: „Rzadko kiedy bywałem świadkiem dyskusji nad kwestią, dlaczego Niemcy lub Rosja doszły do potęgi; mówi się zazwyczaj, że był to skutek popełnionej zbrodni rozbioru Polski. Nigdy nie słyszałem zdania o innych czynnikach, które małeńkie państewko Brandenburgię, lub Rosję zacofaną doprowadziły do potęgi. Zapomniano o tym, że ogromy tych państw wykuły rozum i wola zaledwie kilku ludzi. Niestety, myśmy nie mieli takich, nawet wśród królów. (...) Zgubił nas brak stanowczych, silnych charakterów i szerszych światopoglądów” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, s. 285). Korzystając ze swoich przemyśleń twierdził: „W Polsce ludzi silnych w logice i gębie jest wielu, ale stanowczych w działaniu brak” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, s. 228). „Stale dziwiła mnie u ziomków czułość w stosunku do obcych i gotowość do ofiar z naszej strony na ich korzyść” (Józef Dowbór-Muśnicki, *Wspomnienia*, s. 245).

3. NARÓD – wspólnota ludzi

Nie da się zrozumieć dramatyzmu tamtych czasów, bez zwrócenia uwagi na zdecydowany sprzeciw wobec dążenia narodów do wolności, wyrażony przez władze rewolucyjne ówczesnej, bolszewickiej Rosji: „Na całym świecie – mówił Lenin – epoka ostatecznego zwycięstwa kapitalizmu nad feudalizmem związana była z ruchami narodowymi. Podłoże ekonomiczne tych ruchów polega na tym, że dla całkowitego zwycięstwa produkcji towarowej konieczne jest zdobycie rynku wewnętrznego przez burżuazję, konieczne jest zespolenie państwowe terytoriów o ludności mówiącej tym samym językiem. (...) Dla całego świata cywilizowanego – państwem typowym, normalnym dla okresu kapitalistycznego jest państwo narodowe. (...) Dać odpowiedź: ‘tak lub nie’ na pytanie co do oderwania się każdego narodu? (...) Burżuazja zawsze na plan pierwszy wysuwa swe żądania narodowe. (...) Dla proletariatu są one podporządkowane interesom walki klasowej. (...) Dlatego też proletariatus ogranicza się do negatywnego, że tak powiemy, żądania uznania prawa do samookreślenia, nie gwarantując nic żadnemu narodowi, nie zobowiązując się choć cokolwiek dać kosztem innego narodu” (Włodzimierz Iljicz Lenin, *O prawie narodów do samostanowienia*).

Diametralnie różne jest w tym względzie nauczanie Kościoła. Uczy on, że każdy naród – mniejszy lub większy – zmierza jakoś do samodzielnego rozwoju w określonych granicach terytorialnych. W poszanowaniu wspólnoty Kościół widzi podstawę porządku państwowego. Naród jako podmiot praw, jest konkretną, historyczną częścią ludzkości, dźwigającą jej niepodzielną godność i uniwersalną odpowiedzialność. Jest on podmiotem suwerenności, której publiczno-prawnym wyrazem jest posiadanie własnego państwa. Szczególnie bogate nauczanie w tej materii zawiera encyklika Jana XXIII *Pacem in terris*.

Trzy są rodzaje posłuszeństwa ze sobą powiązane. Cześć wobec Boga, szacunek dla rodziców i szacunek należny Ojczyźnie. Wszystkie one są ważne, choć cześć dla Boga jest pierwsza i najważniejsza. Przed nią ustępują następne i jej muszą być podporządkowane, ponieważ żadna inna wola nie jest tak bliska człowiekowi jak wola Stwórcy, który jest bliżej człowieka niż on samemu sobie. Ona jedynie daje niewzruszoną pewność, że pozostałe nie przekraczają swoich naturalnych granic. Jeśli jedna z tych trzech upada, upadają wszystkie inne. Jeśli jedna niedomaga, niedomagają pozostałe.

W słynnym przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Jan Paweł II podkreślił znaczenie praw narodów (nr 5–8). Położył nacisk na konieczność kodyfikacji i formalnej promulgacji praw narodów, w sposób analogiczny do tego, jak ujęto temat praw człowieka w międzynarodowej konwencji. „To napięcie między rzeczywistością partykularną a uniwersalną można bowiem uznać za nieodłączną cechę ludzkiej istoty. Wspólna natura każe ludziom czuć się tym kim są – członkami jednej wielkiej rodziny. Jednakże ze względu na konkretny wymiar historyczny tej natury, ludzie są też w nieunikniony sposób połączeni ściślejszymi więzami z określonymi społecznościami: przede wszystkim z rodziną, następnie z różnymi grupami środowiskowymi, na koniec z całą społecznością etniczno-kulturową, która nie przypadkiem określana jest terminem „naród”, przywodzącym na myśl słowo „rodzić”; kiedy zaś nazywana jest „ojczyzną”, wskazuje właśnie na rzeczywistość rodziny. Ludzka egzystencja jest zatem osadzona między tymi dwoma biegunami – uniwersalizmu i partykularyzmu – pozostającymi w stanie żywotnego napięcia; napięcie to jest nieuniknione, ale staje

się szczególnie owocne, jeśli przeżywane jest spokojnie i w sposób zrównoważony” (p. 7).

Każdy naród ma prawo kształtować swoje życie zgodnie z własnymi tradycjami i w oparciu o te tradycje budować swoją przyszłość przez wychowanie młodego pokolenia. Może to czynić nawet pomimo braku własnego państwa. Jednak – w zwykłych okolicznościach – posiadanie własnego państwa może się okazać konieczne dla zagwarantowania suwerenności narodu. Państwo z natury swojej jest narzędziem potwierdzenia i doskonalenia suwerenności narodu.

Dzisiaj, w perspektywie wspólnej Europy, uczył Jan Paweł II: „godnej swoich chrześcijańskich korzeni – musimy ponownie głęboko rozważyć te dwa porządki: prawa osób i prawa narodów. Dobrze pamiętamy tragiczny okres europejskiej historii tego stulecia, gdy państwa zbroiły się, aby podeptać przemocą prawa innych. Był to czas lęku, zastraszenia, w którym dominowało prawo silniejszego.

Dziś chcemy wejść w nowy okres. (...) Wszyscy mają prawo do szacunku. Zwłaszcza najmniejsi muszą mieć pewność, że ich suwerenne prawa będą respektowane.

Nie może znów zapanować lęk przed silniejszymi i większymi. Ci ostatni zaś nie tylko nie powinni budzić lęku w mniejszych i słabszych, ale sami winni gwarantować poszanowanie ich praw” (Jan Paweł II, Miłość na wzór Chrystusa, Tallin, Msza św. na placu Ratuszowym – 10 września 1993).

ZAKOŃCZENIE

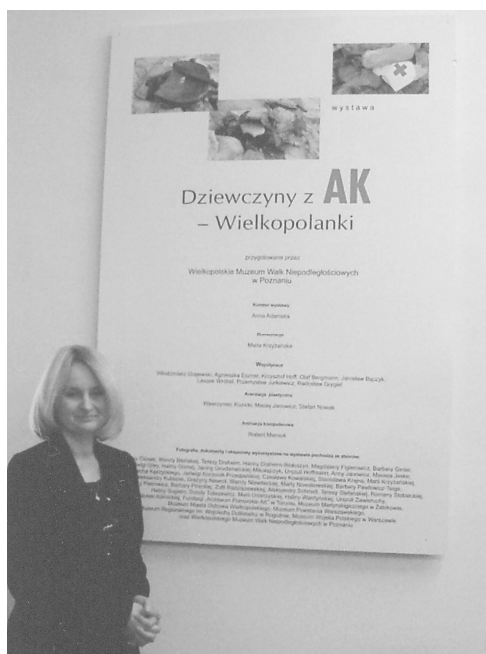
A zatem, chylimy głowę wobec patriotyzmu pokolenia Powstania Wielkopolskiego. Wszystkie jego ofiary włączamy w jedyną ofiarę Chrystusa i pamiętajmy, że – jako Polacy – żyjemy z trudu tamtych dni: „Pokpiwali sobie z nas, Poznańczyków, i Słowacki, i Norwid, a Kazimierz Brodziński nazwał Wielkopolskę Beocją. Po nim złośliwie i bezkrytycznie powtarzano to porównanie, że to niby jej obywatele o niczym innym nie myślą, jak tylko o jedzeniu, piciu, przyodziewku, o sprawach materialnych, gospodarce, bogaceniu się. Po roku 1918 mamy prawo odrzucić te krzywdzące epiteity, a jeżeli już chcemy stwarzać analogie, porównując poszczególne dzielnice Polski z krainami starej Grecji, to Wielkopolska jest raczej Spartą: twarda, nieustępliwa, patriotyczna, zdolna do ofiar, do walki na śmierć i życie. Równie ofiarna jak Warszawa, tylko roztropniejsza...” (Bohdan Hulewicz).

Abp. Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański

(Fara Poznańska – 27.12.2006 r.)

1.5. Wystawa „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki”

Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu w gmachu Odwachu przy Starym Rynku 3, zorganizowało wystawę pt. „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki”. Na uroczyste otwarcie w dniu 14 grudnia 2006 roku przybyli zaproszeni goście: przedstawiciele Władz Miasta i Województwa oraz żyjące kombatantki wraz z rodzinami. Otwarcia wystawy dokonał Dyrektor Muzeum – Lech Dymarski po czym głos zabrali: dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej w Poznaniu – Lena Bednarska, kurator Wystawy – Anna Adamska oraz wiceprzewodnicząca Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska – Maria Krzyżańska.



Kurator Wystawy – Anna Adamska

torkami i organizatorkami walki na najwyższych nawet szczeblach wojennego podziemia. Kierowały one działalnością młodszych koleżanek, tych, które uczyły się w szkołach, a wybuch wojny stał się przełomem w ich życiu często beztroskim, radosnym i pogodnym. Zarówno one jak i całe społeczeństwo musiało stawić czoła bezlitosnemu wrogowi, którego naczelnym dążeniem było złamanie ducha narodu polskiego.

Wielkopolskie kobiety, zarówno te starsze jak i młodsze, swoje patriotyczne wychowanie wyniosły z domów rodzinnych, gdzie tradycje walki o niepodległość były wciąż żywe. Niebagatelną rolę w patriotycznej edukacji odgrywały również przedwojenne szkoły, uczące historii jak i umiłowania Ojczyzny. Wiele Wielkopolanek przed wojną należało do Przysposobienia Wojskowego Kobiet i harcerstwa. Ta organizacja pociągała swoimi ideałami nawet najmłodsze międzywojenne pokolenia młodzieży, które składane przyrzeczenie harcerskie „Na wierność Bogu i Ojczyźnie”, traktowały z najwyższą powagą. Niektóre spośród bohaterskich dziewcząt swoją formację duchową kształtowały, należąc do Sodalicii Mariańskiej.

Silne tradycje patriotyczne i więzy rodzinne kobiet i dziewcząt z początkiem wojny zostały wystawione na najcięższą próbę. Rozdzielenie i rozbiecie rodzin (aresztowania ojców i braci, wywózki na przymusowe roboty do Niemiec, wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa) wbrew zamierzeniom wroga, cementowały bardziej jej członków w walce z wrogiem.

Z zamieszczonych w katalogu wystawy 65 biogramów wynika, że około 1/3 Wielkopolanek straciła życie w latach 1939–1945 z rąk Niemców. Już w pierwszych

Twórcy wystawy zapewnili jej nadzwyczaj ciepłą, wysoce artystyczną i interesującą oprawę. Zgromadzono szereg cennych materiałów archiwalnych, fotografii i eksponatów ze zbiorów osób prywatnych oraz placówek muzealnych, w tym Muzeum Powstania Warszawskiego. Jednak ograniczona powierzchnia wystawiennicza pozwoliła na przedstawienie historii tylko kilkudziesięciu sylwetek, uczestniczek walki podziemnej w latach 1939–1945, choć były ich tysiące. Wyeksponowane kobiece losy, zarówno konspiracyjne jak i osobiste, były różnorakie. W towarzyszącym Wystawie katalogu* znajdujemy 65 biogramów kombatantek.

Niektóre walczące Wielkopolanki były kobietami urodzonymi jeszcze przed I wojną światową. Zdobyte wykształcenie i doświadczenie życiowe wykorzystywały w czasie okupacji, będąc lekarkami lub pielęgniarkami, nauczycielkami tajnego nauczania, a przede wszystkim inspira-

* Anna Adamska „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki”. Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, Poznań 2006.

dniach wojny w Wielkopolsce, czyli tzw. Kraju Warty, wprowadzono najcięższy terror, z całą brutalnością i bezwzględnością stosując aresztowania i kary śmierci za wszelki opór i działania sabotażowo-dywersyjne. Spośród walczących tutaj kobiet wiele poniosło śmierć z rąk Gestapo a inne przeżyły gehennę więzień i tortur.

1 sierpnia 1944 roku z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego, także Wielkopolanki włączyły się do walki, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji. Kilka z nich zginęło lub zostało rannych, a kilkanaście trafiło do obozów jenieckich. Dziewczęta brały również udział w akcjach partyzanckich, działając na Kielecczyźnie, Rzeszowszczyźnie i w innych rejonach kraju.

Zakończenie wojny w 1945 roku niestety nie przyniosło upragnionej wolności, o którą walczono, a prześladowania Akowców dotykały również kobiet, które przez władze komunistyczne były represjonowane na równi z mężczyznami.

Z biogramów katalogu można się dowiedzieć, że wiele kobiet z AK – Wielkopolek za bezgraniczną odwagę i wierność przysiędze zostało wyróżnionych: Krzyżami Powstańczymi. Wymienić należy uhonorowane najwyższymi odznaczeniami: por. Ewę Korczyńską (1909–2006) – kurierka zagraniczna i Barbarę Pawłowicz-Teige (1919–2006) – udział w Powstaniu Warszawskim, Krzyżem Orderu Wojennego *Virtuti Militari*. Tenże otrzymały również pośmiertnie: ppor. Zbysława Krajna (1910–1944) – łączniczka Okręgu Poznańskiego AK i Helena Siekierska (1920–1943) – łączniczka z grupy dr. Witaszka. Natomiast Natalia Tułasiewicz (906–1945) za działalność patriotyczno-ewangelizacyjną wśród robotników przymusowych w Rzeszy, w 1999 roku przez Ojca św. Jana Pawła II została beatyfikowana, w gronie 108 męczenników II wojny światowej.

Wystawę „Dziewczęta z AK – Wielkopolanki” zwiedziło już w pierwszym dniu otwarcia wiele osób. Liczne wpisy do Księgi Pamiątkowej najlepiej oddają wyrazy wzruszenia zwiedzających oraz uznania i wdzięczności dla organizatorów wystawy za przywołanie tych trudnych i bolesnych a tak bohaterskich chwil.

Otwarcu wystawy towarzyszyła promocja książki „Ze strachem pod ręką i śmiercią u boku ... Wielkopolanki w konspiracji 1939–1945” opracowanej przez Agnieszkę Łuczak i Aleksandrę Pietrowicz z Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, a wydanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Książka zawiera bogaty materiał archiwalny, mało dotąd znany, który przybliży udział Wielkopolek w walce podziemnej na terenie Kraju Warty i Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1945. (Recenzję tej książki zamieszczamy jako pozycję 3.3. niniejszego numeru „BI” – Redakcja).

Janina Grochmalicka-Mikołajczyk

1.6. XVI Sesja Naukowa w Toruniu

18. listopada 2006 roku Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu zorganizowała już XVI z kolei sesję naukową. Tym razem jej tematem była „Polityka Germanizacyjna III Rzeszy na Pomorzu Gdańskim”. Sesja odbyła się w pięknej Sali Dworu Artusa przy Starym Rynku.

Otwierając Sesję, przewodniczący Rady Fundacji mgr inż. Jan Wyrowiński przywitał zebranych gości, wśród których byli m.in.: Michał Zaleski prezydent m. Torunia, Zbigniew Bociek i Wojciech Grochowski – byli prezydenci Torunia, prof. dr

hab. Zbigniew Wojtczak – prezes Zarządu Okręgu ŚZZAK w Toruniu. Sesję prowadził prof. dr hab. Jan Szyling z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Pierwsza zabrała głos mgr Izabela Kuczyńska, kombatancka z Warszawy, odcytując list do zebranych od pani gen. prof. Elżbiety Zawackiej. W swym posłaniu, pani generał, łącząc się myślami z nami, przekazała kombatantkom kilkanaście spraw, które powinnyśmy realizować w ramach „Memoriału gen. Marii Wittek”. Najważniejsza z nich to apel o stworzenie kompletnej listy imiennej poległych żołnierzy – kobiet Polek w czasie II wojny światowej, niezależnie od ich przydziału do formacji na Zachodzie czy Wschodzie oraz jawnych i zakonspirowanych działań na terenie kraju. Tworzenie możliwie pełnej listy poległych Polek uważa za najważniejsze, ale i najtrudniejsze nasze zadanie.

Z kolei zabrał głos prezydent m. Torunia – Michał Zaleski wyrażając szczególne słowa uznania dla pani Generał E. Zawackiej za Jej troskę i twórczy wkład w rozwój toruńskiej Fundacji, przypominając również jej zasługi w czasie wojny jako kurierki Komendy Głównej AK i jedynej kobiety wśród „cichociemnych”.

Następnie liczni prelegenci przedstawili około dziesięciu referatów, które tak, jak w poprzednich latach, zostaną opublikowane w materiałach z XVI sesji.

Na zakończenie konferencji kombatantki i inne osoby uczestniczące w sesji, zostały zaproszone na kolację do nowej siedziby Fundacji przy ul. Podmurnej 93. Lokal przekazany Fundacji przez Zarząd m. Torunia to zabytkowa dwupiętrowa kamieniczka pięknie wyremontowana, spełniająca warunki prawidłowego funkcjonowania Fundacji.

Z okręgu Poznańskiego ŚZZAK brały udział w konferencji koleżanki Maria Krzyżańska, Urszula Hoffmann, Mieczysława Woch, Krystyna Schulz, Maria Mańkowska i Hanna Nowicka. Koleżanki M. Krzyżańska i U. Hoffmann odwiedziły w niedzielę 19 XI Panią Generał w jej mieszkaniu. Pani Generał żywo interesowała się pracą członkiń „Memoriału” w Poznaniu, uznając, że pracujemy dobrze i należymy do czołówki miast, w których pracują kombatantki na rzecz podkreślenia zasług wojennej służby Polek.

Hanna Nowicka

1.7. Wigilijne spotkanie w Szkole im. gen Stefana Roweckiego – „Grotą”

Wigilijna noc jest to niezwykle czas, kiedy radość i dobroć rodzi się w każdym, nawet najbardziej zatwardziałym sercu. Przedstawienie pt. „Opowieść wigilijna”, powstałe na podstawie powieści Karola Dickensa, zaprezentowały kombatantom AK dzieci ze Szkoły Podstawowej w Koziegłowach na spotkaniu bożonarodzeniowym 4 stycznia 2007 r. Grupa teatralna „Piątaki”, pokazała przemianę człowieka dokonującą się pod wpływem doświadczeń. Goście z zainteresowaniem śledzili grę początkujących aktorów, pomysłowość strojów i rekwizytów przynoszonych przez duchy: Wigilijnej Przeszłości, Wigilijnej Teraźniejszości i Wigilijnej Przyszłości.

Po skończeniu inscenizacji dzieci zostały zaproszone do wspólnego stołu. W miłej atmosferze przy dźwiękach kolęd granych przez dziesięcioletnią gitarzystkę, goście i uczniowie dzielili się doświadczeniami. Kombatanci obdarowani zostali upominkami wykonanymi własnoręcznie przez uczniów Samorządu Szkolnego, a na ręce p. dyrektora M. Grabkowskiej przekazano szkole książki zawierające wspomnienia z czasów II wojny światowej: „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki” Anny Adamskiej i „Ze

strachem pod rękę i śmiercią u boku ... Wielkopolanki w konspiracji 1939–1945” Agnieszki Łuczak i Aleksandry Pietrowicz przy współpracy Marii Krzyżańskiej i Jana Kołodziejskiego.

Tego typu spotkania wzbogacają wiedzę uczniów a zarazem są okazją do prezentacji dorobku szkoły osobom zaprzyjaźnionym z nią – byłym żołnierzom, oddanym Ojczyźnie. Ich patriotyzm przekazywany w bezpośredniej rozmowie stanowi przykład właściwej postawy życiowej.

Spotkania wigilijne z AK-owcami mają już kilkuletnią tradycję. Co roku uroczystość ma inny charakter. W poprzednich latach przygotowywaliśmy tradycyjne Jaselka, przedstawienia na kanwie znanych pisarzy i poetów. Wszystkie spotkania wigilijne na długo pozostają w sercach i wspomnieniach.

Opracowała
Teresa Mutala
Katechetka Szkoły

1.8. Oplątek w Środowisku „Pałac” – „Pomnik”

13. grudnia 2006 r. Środowisko „Pałac” – „Pomnik” urządziło tradycyjny „Oplątek” z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Uroczystość odbyła się w Sali „Herbowej” Urzędu Wojewódzkiego, pięknie przystrojonej przez kol. por. Mieczysława Woch ze Środowiska „Jodła”.

W imieniu Zarządu, prezes Środowiska przywitała zaproszonych gości, a w szczególności: Ewę Krzyżanowską-Walaszczyk – wicewojewodę, pana Jarosława Anczewskiego przybyłego w zastępstwie wiceprezydenta Poznania Macieja Frankiewicza, księdza kanonika Leonarda Polocha, delegacje zaprzyjaźnionych z nami szkół: gimnazjum SS Urszulanek z siostrą mgr Klemensą Luberdą, szkoły podstawowej w Luboniu wraz z panem dyrektorem mgr. Zbigniewem Jankowskim, szkoły podstawowej nr 40 im. Mieszka I w Poznaniu z panią dyrektorem mgr Ewą Frąckowiak, liczną grupę koleżanek i kolegów z Zarządu Okręgu, oraz koleżanki i kolegów z innych środowisk i naszego środowiska.

Przewodnicząca przypomniła, że dziś mija 25 lat od ogłoszenia przez władze komunistyczne tragicznych dni „stanu wojennego”. Poprosiła o uczczenie minutą ciszy i modlitwą za zmarłych ofiar tego zamachu.

Następnie zabrał głos ks. kanonik Leonard Poloch. Nawiązując do corocznego naszego spotkania w okresie Bożego Narodzenia, uznał, że podtrzymywaniem tej tradycji wypełniamy jedno z ewangelicznych posłań Papieża – ewangelizacji Europy, która święto Bożego Narodzenia przekształca w okres wzmożonego handlu, zakupów i wielkich interesów dla handlowców. Następnie poruszył tak ważną sprawę, podkreślaną przez Episkopat Polski, wzajemnej życzliwości i dążenia do osiągnięcia świętości. Mając na myśli nasz podeszły wiek, przypomniał datę 4.04.2005 r., datę śmierci papieża Jana Pawła II, który ratującym Go lekarzom powiedział znamienne słowa: „Pozwólcie mi odejść do Domu Ojca”. Śmierć dla katolika jest przejściem do szczęśliwego, wiecznego życia. Życzył zebrany „Dosiego Roku”, dużo zdrowia i pomyślności i rozpoczął tradycyjne dzielenie się opłatkiem z wszystkimi uczestnikami spotkania.

W czasie ogólnego składania sobie życzeń i dzielenia się opłatkiem, delegacja obecnej na uroczystości młodzieży pod opieką kol. W. Bociańskiego i Z. Wechmanna, złożyła kwiaty i zapaliła znicze pod tablicą jednej z ofiar ZOMO – 19-letniego Piotra

Majchrzaka, zabitego przed kościołem Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry oraz przed tablicą Dominikanina Ojca Honoriusza.

Przy suto zastawionych stołach (dzięki naszemu sponsorowi, panu Adamowi Nowakowi) raczyliśmy się wspaniałym ciastem, a zespół uczennic z gimnazjum SS Urszulanek przedstawił nam piękny program słowno-muzyczny, wplatając nawet wojenne kolędy, śpiewane w Akowskiej partyzantce, oraz wiersze na temat przeżyć żołnierzy AK w czasach wojny.



Na zakończenie występów siostra Klemensa złożyła nam serdeczne życzenia świąteczne od Siostry Dyrektor, Grona Pedagogicznego i społeczności uczniowskiej a jedna z uczennic, na ręce prezes H. Nowickiej, wręczyła nam piękną czerwoną „Gwiazdę Betlejemską”. Życzenia składała nam również pani wicewojewoda, a przewodnicząca odczytała życzenia od pana zastępcy prezydenta Macieja Frankiewicza, kilku nieobecnych dziś kolegów i „Stowarzyszenia Rodziny Katyńskiej”.

Spotkanie z tak sympatyczną i pełną patriotyzmu młodzieżą było dla nas wspaniałym przeżyciem i budziło nadzieję, że etos Armii Krajowej w Polsce nie zaginie nawet wtedy, gdy my odejdziemy do Ojca.

Hanna Nowicka

1.9. Spotkanie weteranów

12 lutego br. Wojewoda Wielkopolski dr Tadeusz Dziuba zaprosił 16-tu Weteranów. Okazją do spotkania było wręczenie Patentów Weterana przyznanych przez Prezesa Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego, które otrzymali między innymi Żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego – Armii Krajowej: Cecylia Barbara Cegielska, Aleksandra Schmidt, Andrzej Dzieczkowski, Jerzy Frąckowiak oraz Tadeusz Wiewiórowski. Pozostałe osoby, uhonorowane Patentami, to uczestnicy Powstania Poznańskiego Czerwca.

Wojewoda w serdecznych słowach podziękował Weteranom za udział w walce o niepodległość Polski i zapoznał z zamierzeniami Władz Wojewódzkich odnośnie rozwoju naszego województwa. W ożywionej dyskusji głos zabierali kombatancki, przedstawiając problemy środowisk kombatanckich jak również troskę o rozwój województwa, miasta Poznania i Polski.

Na spotkaniu Wojewoda przedstawił nowo powołanego wicewojewodę Pawła Rożyńskiego, któremu przedstawiciele Zarządu Okręgu Wlkp. złożyli gratulacje i życzenia dobrej współpracy z naszym Związkiem. Pan Wojewoda zadeklarował daleko idącą pomoc w naszym działaniu.

Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze.

M.K.

1.10. Inauguracja Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Kaliszu

23 lutego 2007 r. w Sali Reprezentacyjnej Kaliskiego Ratusza odbyło się inauguracyjne spotkanie Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”. W spotkaniu wzięli udział: dyrektor łódzkiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej – Marek Družka, wiceprezes Zarządu Głównego, prezes Okręgu Łódź ŚZZAK – Tadeusz Michalski, prezes Okręgu Poznań ŚZZAK – Jan Górski, wiceprezes Okręgu Poznań ŚZZAK – Maria Krzyżańska, przewodniczący Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Łodzi – Witold Lewoc oraz liczni przedstawiciele środowisk kombatanckich, nauczyciele historii i młodzież szkół kaliskich.



Spotkanie inauguracyjne Klubu Historycznego
im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”

Przemówienie powitalne wygłosił Prezydent miasta Kalisza Janusz Pęcherz. Gospodarzem inauguracji był przewodniczący Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota” w Kaliszu – Tomasz Kwinta, dyrektor Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich im. Janka Bytnara „Rudego” w Kaliszu. Przedstawił on zarząd kaliskiego klubu w składzie: Józef Tylus, były żołnierz Armii Krajowej (wicepre-

wodniczący), Ryszard Jezierski, pracownik Urzędu Miejskiego (sekretarz), dr Józef Suda, były żołnierz AK i Kazimierz Wiktorowicz, zastępca prezesa Oddziału ŚZZAK w Kaliszu (członkowie). Inauguracyjny wykład, pt. *Gen. bryg. August Emil Fieldorf „NIL” – sylwetka patrioty*, wygłosił prof. dr hab. Albin Głowacki – przewodniczący Rady Naukowej Klubu „Grotą” w Łodzi.



Prezes Klubu Historycznego im. gen Stefana Roweckiego „Grotą”.
Przemawia prezydent miasta Kalisz – Janusz Pęcherz

Wykład poświęcony życiu tego wielkiego patrioty wzbudził duże zainteresowanie wśród zgromadzonych, zwłaszcza młodzieży. Odczyt połączony był z projekcją filmu Aliny Czerniakowskiej pt. *On wierzył w Polskę*. Po odczycie miała miejsce dyskusja. Tadeusz Michalski wyraził duże zadowolenie z powstania kaliskiego Klubu, życząc zarządowi, aby Klub prowadził ożywioną działalność. Michalski podkreślił, że Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej wiąże duże nadzieje z działalnością Klubów w całej Polsce, gdyż kultywują etos Armii Krajowej. Dyrektor Marek Drużka zapoznał uczestników inauguracji z działalnością Instytutu Pamięi Narodowej na terenie Ziemi Kaliskiej oraz postulował podjęcie w działalności kaliskiego Klubu tematów związanych z działalnością młodzieżowych organizacji antykomunistycznych. Zadeklarował również wsparcie IPN dla działalności Klubu w Kaliszu.

Włodzimierz Buczyński – przedstawiciel Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przedstawił zebrany ideę budowy w Poznaniu pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej oraz apelował o wsparcie działań zmierzających do realizacji tej idei. W dyskusji wziął również udział Feliks Pałys – prezes ŚZZAK Oddział w Kaliszu, inicjator powołania Klubu w Kaliszu. Podkreślił on znaczenie patriotyzmu i pamięci o bohaterstwie żołnierzy Armii Krajowej w życiu współczesnych pokoleń. Natomiast Witold Lewoc – przewodniczący Klubu „Grotą” w Łodzi – zaznaczył, jak duże znaczenie w kultywowaniu wartości patriotycznych ma Klub i jak istotne jest, że wciąż powstają nowe Kluby, które będą propagowały wiedzę historyczną o Armii Krajowej.

Wincenty E. Pawlaczyk, przewodniczący Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Kaliszu, w swoim wystąpieniu podkreślił rolę Klubu i MKOPWiM w patriotycznym wychowaniu młodzieży. Na tym odcinku widzi stałą współpracę obu organizacji.

Opracował
Wojciech Marciniak, Łódź

1.11. 65. rocznica akcji „Bollwerk”

We wtorek 20 lutego 2007 o godzinie 11 w auli Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 40 im. Mieszka I w Poznaniu odbyła się uroczystość upamiętniająca 65. rocznicę akcji „Bollwerk”. Na obchody przybyli przedstawiciele władz miasta Poznania, Wydziału Oświaty, Straż Miejska i Ci, bez których uroczystości w ogóle nie miałyby miejsca – przedstawiciele Armii Krajowej. Uczennica prowadząca apel przywitała także Dyрекcję naszej szkoły. Świadcami uroczystości byliśmy także my – szóstoklasiści.

Apel rozpoczęło wprowadzenie sztandarów. Następnie nadszedł czas na część artystyczną przygotowaną przez uczniów naszej szkoły. Dzieci śpiewały piosenki patriotyczne; nierzadko nucone wspólnie z tymi, którym te melodie pozwoliły przywołać w pamięci młodzińcze lata. Mieliśmy okazję posłuchać także wspaniałej recytacji poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Pod koniec uroczystości kilkoro gości zabrało głos. Krótkie, ale pełne emocji refleksje uświadomiły nam cenę wydarzeń sprzed 65 lat. Wspomnienia kombatantów skłoniły do zadumy nad minionym czasem, nad wartością odwagi innych ludzi i nad tym, jak bardzo cenna jest wolność.

To przy naszej szkole działy się pamiętne wydarzenia, Niedaleko, tuż za zakrętem. Jesteśmy tak blisko Historii, nie wolno nam o tym nigdy zapomnieć.

Agata Wiśniewska
Klasa VI d
Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 40
im. Mieszka I w Poznaniu

1.12. Uroczystość na Forcie VII

25 lutego 2007 r. odbył się na Forcie VII uroczysty Apel Poległych poświęcony 63 rocznicy zamordowania w Obozie Koncentracyjnym Gross Rosen więźnia Fortu VII – Naczelnika Szarych Szeregów hm Floriana Marciniaka i grupy współpracujących z Nim poznańskich instruktorów ZHP.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością Wojewoda Wielkopolski dr Tadeusz Dziuba. Udział w niej brali również przedstawiciele Marszałka Wielkopolskiego, Radny Sejmiku Wielkopolskiego, członkowie rodziny Marciniaków. Wśród uczestników byli więźniowie Fortu VII i innych obozów koncentracyjnych. Komenda Chorałgi zapewniła obecność reprezentacyjnej drużyny 100 PDH, drużyn z Ośrodka ZHP w Buku, delegacji z Hufców z Poznania ze sztandarami, członków Szarych Szeregów i Seniorów harcerstwa.

Po złożeniu meldunku przez Komendanta hm T. Kujaczyńskiego z drużyny reprezentacyjnej, odśpiewano Hymn ZHP. Następnie, po powitaniu gości, odczytano okolicznościowy rozkaz oraz decyzję o nadaniu medalu „Pro Memoria” 100 PDH im. Gen. Stanisława Maczka. Aktu odznaczenia tym medalem sztandaru 100 drużyny dokonał Wojewoda Wielkopolski.

Komendant Kręgu Seniorów Stowarzyszenia Szarych Szeregów, poinformował, że Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie hm Floriana Marciniaka Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Z tej okazji rozdał zebranym specjalnie wydrukowaną pocztówkę i w swoim wystąpieniu przybliżył jego sylwetkę.

Po okolicznościowych recytacjach odbył się uroczysty Apel Poległych, a następnie złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze pod ścianą śmierci.

Całość uroczystości przygotowała Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, a prowadził ją dh phm Dariusz Sokołowski z Ośrodka ZHP w Buku.

Pwd Kazimierz Kwiatkowski

1.13. Akowcy u młodzieży

W dniu 1 marca br w Zespole Szkół Elektrycznych Nr 2 w Poznaniu odbyło się spotkanie uczniów z panem mjr. Ludwikiem Miśkiem, żołnierzem Armii Krajowej Okręg Poznań Inspektorat Ostrów Wlkp. Placówka Aliminium – wiceprezesem Zarządu Okręgu Wlkp. Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pan mjr Ludwik Misiek dzielił się z uczniami swoimi przeżyciami okupacyjno-Akowskimi na tle wystawy „Polskie Państwo Podziemne”. Organizatorem spotkania była Irena Kartowik – nauczyciel historii i Wiedzy o Społeczeństwie w ZSE Nr 2.

Irena Kartowik

II MATERIAŁY HISTORYCZNE (wspomnienia i relacje)

2.1. Wspomnienia partyzanta z Obszaru AK Lwów

Józef-Maria WERSTLER, syn Klemensa i Marii z domu Kolanko, urodzony w Krośnie 09.01.1925 roku. W konspiracji od 1942/ZWZ/AK do 08.1944 roku. Żołnierz szeregowy zwiadu AK ps. „Wilczek”, partyzant na Korczunku – Daszewie - Feliksówce – Chodowicach, Inspektoratu Stryj, 3 Obszar AK Lwów. Przysięgę złożył 11.07.1943 r. na Feliksówce, przed d-cą plutonu ppor. Krzysztofem Szczepańskim „Włóczęgą” i d-cą 3 batalionu AK, 53 pp 11 Karpackiej Dywizji Partyzanckiej Armii Krajowej, por. Aleksandrem Niementowskim.

Po drugim wejściu Niemców (06.1941) pracuje w hucie szkła w Chodowicach k. Stryja jako robotnik – hutnik do marca 1943 roku. W tym czasie współpracuje z podziemiem ZWZ, zajmując się kolportażem „Biuletynu Informacyjnego” i jest łącznikiem na trasach kolejowych Stryj – Chodorów – Tarnopol – Lwów – Sambor.

Wiosną 1943 r. przymusowo zatrudniony w „Baudienst” (służba budowlana) i wysłany na roboty do kamieniołomów w Zelemiance koło Skolego, w Karpatach. Praca

bardzo ciężka, po 6 tygodniach ucieka z transportu we Lwowie, podczas przenoszenia obozu ze Skalego do Rudnika n/Sanem.

We Lwowie nawiązuje kontakt przy ul. Nowowzniesieńskiej z działającym we lwowskiej konspiracji „Karym” (Kazimierz Rygiel), który dostarcza mu lewy „Ausweis” jako zatrudnionemu w firmie „Karpaten Öl” w Drohobyczu, na nazwisko Mychajło Sydoryk oraz wydaje polecenie wyjazdu na Podole do Chodaczkowa Wielkiego koło Tarnopola. Po dwóch miesiącach pracy w gospodarstwie rolnym i rozeznaniu terenu oraz organizacji UPA z ich prowadzonymi – przybyli ze Lwowa pluton specjalny AK, korzystając z danych wywiadowczych „Wilczka”, przerwał na jakiś czas zbrodniczą działalność przeciw Polakom.

Po złożeniu meldunku – raportu „Ryśkowi” jak zwykle przy ul. Nowowzniesieńskiej, w willi „Karego” – „Wilczek” otrzymał nowy dokument tożsamości na nazwisko Adam Wojski i wyjechał ze Lwowa do Sambora. Tam zamieszkał u zaprzyjaźnionej rodziny ze Stryja, pani Józefy Bródkowej „Jot-Be”, zamieszkałej we własnym domu z trójką dzieci przy ul. Cegielnianej, gdzie był punkt kontaktowy AK. To była bardzo patriotyczna rodzina, mąż i ojciec był oficerem 1 Pułku Artylerii Motorowej w Stryju, podczas wojny przeszedł całą kampanię od Tobruku po Monte Cassino.

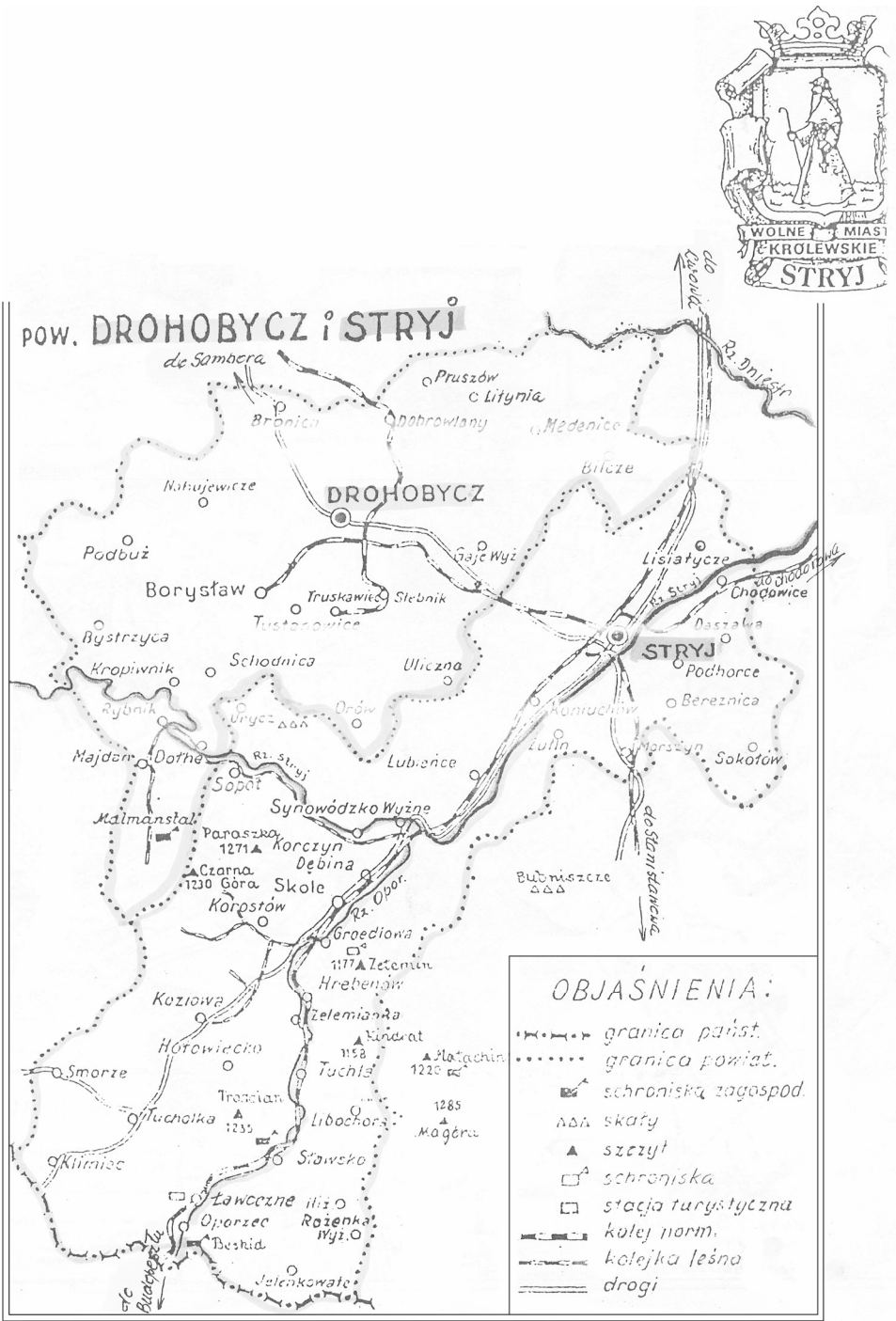
Po dwóch miesiącach „Wilczek” znajduje się w partyzantce na Karczunku - Daszawie – Feliksówce, należących do Inspektoratu AK Stryj. Zostaje przydzielony do 3 plutonu ppor. Krzysztofa Szczepańskiego („Włóczęga”), podlegającego 3 batalionowi 53 pp 11 Karpackiej Dywizji Partyzanckiej AK, wchodzącej w skład 3 Obszaru Lwów.

„Wilczek” jest żołnierzem kompanii dywersyjnej zwiadu, grupującej łączników, członków ochrony radiostacji, kopalń i rozdzielni gazu ziemnego, a także obrońców polskich rodzin przed napadami band ukraińskich. Oddział AK liczył ok. 150 żołnierzy, pod dowództwem ppor. Aleksandra Nientowskiego (ze Lwowa), który stacjonował w Feliksówce. „Wilczek” brał udział: w uwalnianiu Żydów węgierskich z transportu do Oświęcimia (uratowano 9-ciu mężczyzn), w dywersji na szlaku kolejowym z Budapesztu na front wschodni, przy rozkręcaniu szyn kolejowych, co powodowało wykolejenia pociągów, a tym samym opóźnienia transportów ze sprzętem i zaopatrzeniem wojsk węgierskich, słowackich, rumuńskich, które właśnie przez Stryj – Chodorów – Tarnopol podążały na wschód.

Dotyczyło to też wojsk niemieckich i włoskich, które linią podkarpacką z Niemiec przez Kraków – Chabówkę – Krosno – Sambor – Drohobycz – Stryj kierowane były na front wschodni. Wziął także udział w obstawie i zabezpieczeniu na Karczunku trzech zrzutów samolotów brytyjskich, startujących z baz włoskich z oczekiwaną amunicją, lekarstwami, środkami opatrunkowymi i innym sprzętem wojskowym oraz w przetransportowaniu go do naszych baz i schowków.

W Operacji „Burza” obowiązuje pełna gotowość bojowa, zbliża się front, Niemcy uciekają w bezładzie, a z nimi niebezpieczni rabusie, oraz liczni kolaboranci niemieccy ze wschodu. UPA nasiliła swoją agresję na polskie rodziny, szerzyły się pożary i morderstwa. Zgrupowania Armii Krajowej i Samoobrona odpierają ataki i bronią się, jednocześnie Niemcy przygotowują nowe pozycje obrony (czerwiec 1944 r.) na linii Szechów – Daszawa – Strychańce nad rzeką Krychówka. Wszystko niszczą, palą i minują. Przychodzi rozkaz (podobno uzgodniony z Dowództwem Frontu Armii Czerwonej) nie dopuścić do zniszczenia Zagłębia gazu, szybów, rozdzielni, stacji przesyłowych i rurociągów – całej infrastruktury kopalń i zaplecza technicznego. Podczas tej akcji zbrojnej „Wilczek” został dwa razy ranny; padł jeden zabity i stracono sześciu

zaginionych akowców. Niemcy wycofali się, a tutejszy przemysł i złoża gazu zostały uratowane oraz otwarta droga do zajęcia Stryja – Drohobycz – Borysławia.



Partyzant „Wilczek” (jeszcze zabandażowany) spotyka kolegę ze szkoły, żyda Frelichę w mundurze majora NKWD, który swoim podwładnym nakazuje go aresztować, ale on im ucieka. Przenosi się do Sambora i tam zostaje aresztowany przez NKWD i przewieziony do Wojewódzkiego Urzędu NKWD. Natychmiastowe starania Józefy Bródkowej „Jot-Be” w uzgodnieniu i poparciu tamtejszego dowództwa AK, w tym „Grota II” Stefana Józefowicza z odpowiednim pismem do Komendanta Miasta, złożonym w biurze NKWD – umożliwiły, po przesłuchaniu – zwolnienie „Wilczka” pod warunkiem wstąpienia do Armii WP, która jest formowana w Chyrowie. Namawiany, nie podjął jednak służby w Ludowym Wojsku Polskim.

Po powrocie do Sambora i podziękowaniu wybawcom, zaraz wyrusza w dalszą podróż w kierunku Krosna przez Chyrow do Sanoka. Tutaj na punkcie kontrolnym zabiera się „okazją” willisem z kapitanem i kierowcą Armii Czerwonej, którzy właśnie jadą do Krosna. Na drodze, ok. 10 km od Krosna zostali ostrzelani z broni maszynowej niemieckiej. Cudem ocaleli i uciekając pieszo, wpadli na żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wzięli ich za szpiegów i postavili przed plutonem do rozstrzelania. Kapitan i sierżanta, po przesłuchaniu zwolniono, a cywila przetrzymano i po bardzo wnikliwym przesłuchaniu przetransportowano pieszo 15 km do Krosnej (czerwonoarmiejec z pepeszą na koniu, aresztant przywiązany do konia). Więźnia wsadzono do ziemianki, gdzie było ich pięciu i przez 3 tygodnie trwały nocne przesłuchania, zmuszanie go do przyznania się do szpiegostwa na rzecz hitlerowców, oraz skłanianie do podpisania spreparowanego protokołu, a na koniec śledztwa do zobowiązania się do współpracy. „Wilczek” nigdy niczego nie podpisał.

Do domu rodzinnego do Krosna wrócił 20 września 1944 r. i w ten sposób zakończył swoją działalność konspiracyjną i partyzancką w Armii Krajowej. Szczęśliwy, że żyje, ale wyczerpany i wyczerpany fizycznie i psychicznie, z niezagojoną raną pod prawą łopatką, zawoszony, wygłodzony i brudny. Po powrocie do rodzinnego domu (rozstanie trwało dwa lata), zaraził przywleczonym tyfusem matkę i dwóch braci (ojciec ocalał). Wszyscy znaleźli się w szpitalu w Krośnie, dzięki Bogu przeżyli.

kpt. mgr inż. Józef Werstler „Wilczek”

2.2. Oddział „993/W” – karzące ramię Armii Krajowej

Najnowsza książka Cezarego Chlebowskiego pt. „W Armii Państwa Podziemnego” Warszawa 2005, jest zbiorem 25 relacji, prezentujących zdarzenia z konspiracyjno-partyzanckiego frontu walki żołnierzy Armii Krajowej. Relacjom towarzyszą liczne zdjęcia, mapy sytuacyjne oraz indeks nazwisk i pseudonimów.

Przy obecnym, zupełnie niezrozumiałym braku literatury wojennej, a zwłaszcza akowskiej, historyczne reportaże Chlebowskiego są czytelnicznym rarytasem. Szczególnie interesujący jest opis mało znanych działań żołnierzy oddziału dywersji bojowej o kryptonimie „993/W”, wchodzącego w skład Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Komendy Głównej ZWZ/AK.

Szefem wydziału był Bernard Zakrzewski „Oskar”, przed wojną prokurator na Polesiu, a zastępcą i bezpośrednim przełożonym oddziału – Stefan Ryś „Józef”, wywodzący się z wywiadu antyhitlerowskiego. Oddział stworzył i dowodził nim por. Leszek Kowalewski „Twardy”, który po bitwie nad Bzurą dostał się ranny do niewoli, uciekł z niej i już od kwietnia 1940 r. znalazł się w Warszawie, szukając w dywersji możli-

wości walki czynnej z okupantem niemieckim. Otrzymał tę szansę w Wydziale Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej.

Por. Kowalewskiemu „Twardemu” polecono stworzyć kadrowy oddział, przeznaczony do zadań specjalnych, w tym do likwidacji wybitnie groźnych dla Polaków okupantów niemieckich oraz polskich kolaborantów, zasądzonych na śmierć wyrokami Wojskowego lub Cywilnego Sądu Specjalnego. Nowa jednostka bojowa została oznaczona kryptonimem „993/W”. Oprócz wykonywania wyroków do jej zadań należało zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony Komendzie Głównej ZWZ/AK.

Zadanie było trudne, wyjątkowo niebezpieczne i obciążające psychicznie. Chodziło o skompletowanie zespołu żołnierzy o specjalnych predyspozycjach. Okupant skierował na ziemię polską, a szczególnie do Generalnego Gubernatorstwa, swoich najzdolniejszych ludzi z berlińskiej centrali, którzy objęli kierownictwo antykonspiracyjnego działania w dwóch z czterech dystryktów stanowiących wtedy Generalne Gubernatorstwo.

W Warszawie, której Niemcy najbardziej się obawiali, urzędował Hauptsturmführer Alfred Spilker. Na Kielecczyźnie – terenie niespokojnym od początku okupacji – działał SS-Hauptsturmführer Paul Fuchs. Obie te placówki miały za zadanie rozpracować polskie podziemie, wejść w nie i sparaliżować a następnie zniszczyć.

Oddział „Twardego” otrzymał polecenie przeciwdziałania tym zamiarom na terenie stolicy. Trudno tu opisywać wszystkie zarejestrowane w książce, pracochłonne, żmudne i niebezpieczne działania żołnierzy oddziału, podejmowane w celu ustalenia adresów, szczegółowej obserwacji i „wystawienia” wytypowanych wrogów. Warto jednak przytoczyć parę akcji.

Jednym z pól działań komórki zwanej „kratka”, były więzienia. Chodziło m.in. o ustalenie, jaką drogą przesyłane z nich „grypsy” docierają do Niemców, pomimo obecności polskich strażników udzielających pomocy aresztowanym. Wyśledzono zdrajców i wykonano wyroki na kilku osobach, którym udowodniono współpracę z Gestapo, likwidując całą siatkę misternie utkaną przez Niemców, rzekomych członków Podziemia. Usunięto wówczas niebezpiecznego gestapowca – podającego się za Polaka – Józefa Hamera-Baczewskiego vel. Henryka Szweycera.

Nielatwym zadaniem stało się zlikwidowanie przez „993/W” groźnych gestapowców, przybyłych z Krakowa celem „namierzenia” skoczaków – cichociemnych. Największą trudność stanowiło rozpoznanie gestapowców. Ale zadanie się powiodło i „Biuletyn Informacyjny” z 15 kwietnia 1943 r. (Nr 15/170) mógł donieść w komunikacie: „W dniu 30 marca 1943 r. o godz. 15 w Warszawie w cukierni Europejskiej przy ul. Marszałkowskiej patrol bojowy Sił Zbrojnych w Kraju zlikwidował dwóch oficerów Gestapo przybyłych z Krakowa ze specjalnym zadaniem. Kierownictwo Walki Konspiracyjnej”.

Dowódca „993/W”, Leszek Kowalewski „Twardy” został aresztowany przypadkowo w lipcu 1943 r. i zozstrzelany na dziedzińcu Pawiaka. Komendant Główny AK nadał mu pośmiertnie order Virtuti Militari V klasy – jako jednemu z najdzielniejszych żołnierzy Polski Walczącej.

Nowym szefem oddziału został Stefan Matuszczyk „Porawa”, dotąd twórca i dowódca kadrowego plutonu 214 z Żoliborza. Zabrał on ze sobą pięciu żoliborskich podchorążych, ponadto do „993/W” weszli żołnierze z innych bojowych jednostek tak, że stan oddziału osiągnął liczbę 50 żołnierzy podzielonych na dwa plutony.



12.



13.



14.



15.



16.



17.



18.



19.



20.

12. Mec. pplk Bernard Zakrzewski – „Oskar”, szef Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa KG AK 13. Kpt./mjr Stefan Ryś – „Józef”, „Fischer”, „Szymon”, z-ca szefa Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa KG AK, zwierzchnik oddziału „993/W” 14. Por. Leszek Kowalewski – „Twardy”, twórca i pierwszy d-ca oddziału „993/W” 15. Pchor. Tadeusz Towarnicki ps. „De Vran”, „Naprawa”, z-ca d-cy „993/W” 16. Kazimierz Gorzkowski – „As” vel „Andrzej Sokolnicki”, twórca i pierwszy szef komórki więziennej „Kratka” 17. Ppor. Józef Garliński – „Nitka”, następca „Asa” w dowodzeniu „Kratką” 18. Władysław Ryszkowski – „Jacek” vel „Babinicz”, strażnik więzienia na Pawiaku, cenny współpracownik więziennej siatki „Kratka” 19. Ryszard Duplicki – „Gil”, d-ca patrolu ptaków – pp. 20. Lucjan Wiśniewski – „Sęp” – pp.

Oficerowie i żołnierze Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa KG AK



42.



43.



44.



45.



46.



47.



48.



49.



50.

42. Por. Stanisław Matuszczyk – „Porawa”, drugi d-ca oddziału „993/W” 43. Por. Józef Budzyński – „Prawy” 44. Andrzej Zawadzki – „Andrzejewski” 45. Józef Niemyski – „Ćwach” 46. Włodzimierz Biezan – „Klawisz” 47. Jan Wojda – „Norwid” 48. Roman Żurek – „Romek” 49. Piotr Kowalski – „Pepelek” 50. Stefan Rogowiec – „Mamo”

Oficerowie i żołnierze Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa KG AK

Zimą 1943/1944 r. wobec coraz aktywniejszego rozpracowywania podziemia przez Gestapo, zwrócono baczniejszą uwagę na ludzi, znających dobrze sprawy polskie. Do takich należał szaf sekcji wypadowej warszawskiej Kripo (Kriminalpolizei), Willi Leitgeber. Należał on do wyjątkowo operatywnych w tropieniu ukrywających się obywateli polskich, zwłaszcza pochodzenia żydowskiego, których po ujęciu osobiście rozstrzeliwał. 22 października 1943 r. podziemny Cywilny Sąd Specjalny skazał go na karę śmierci.

Leitgeber pochodził z Poznania, znał świetnie język oraz stosunki polskie i pałał nienawiścią do władz polskich, które przed wojną skazały go na więzienie za czyn kryminalny. Wykonanie wyroku na „Laluni” – gdyż taki kryptonim otrzymał skazany – podejmowano trzykrotnie. Sprawa była tym pilniejsza, że Leitgeber usiłował przeniknąć do siatek konspiracyjnych akowskich i czynił to za pośrednictwem ludzi z kręgów policyjnych Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK. Równocześnie Leitgeber aresztował w maju 1944 r. dwóch żołnierzy AK, a następnie dokonał pospolitego morderstwa w domu przy ul. Podczaszyńskiego na Bielanach. W czerwcu wreszcie udało się wykonać wyrok na zwyrodniałym bandycie, mimo że poruszał się samochodem w towarzystwie siedmiu mundurowych Niemców.

Oddziałowi „993/W” nie udało się niestety wyeliminować w porę bardzo niebezpiecznej trójki: Ludwika Kalksteina, jego narzeczonej Blanki Kaczorowskiej i szwagra Kalksteina, Eugeniusza Świerczewskiego. Zadali oni najbardziej bolesne ciosy Podziemiu, wydając Gestapo gen. Stefana Roweckiego „Grota”, szefa Oddziału II (wywiadu i kontrwywiadu) KG ppłk dypl. Mariana Drobika „Dzięcioła” i kilkanaście osób z Biura Studiów. Kaczorowską wprawdzie namierzono, ale nie wykonano wyroku z powodu zaawansowanej ciąży agentki Gestapo. Natomiast 17 maja 1944 r. zwierzchnik Oddziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG AK Stefan Ryś „Józef” oraz kolejny dowódca oddziału „993/W” Stefan Matuszczyk „Porawa” – dopadli Eugeniusza Świerczewskiego „Gensa” i po przesłuchaniu powiesili go.

Oddział „993/W” w czasie Powstania Warszawskiego wszedł w skład batalionu „Pięść” zgrupowania „Radosław”, jako kompania pod nazwą „Zemsta”. Wiele żołnierzy oddziału, skrwawionego już w czasie walk dywersyjnych, poległo na trasie Wola – Stare Miasto.

Czas przypomnieć ich bohaterskie czyny, a także przerwać milczenie wokół czarnych postaci tamtych lat. Należą się więc wyrazy uznania i wdzięczności Autorowi książki, Panu Cezarowi Chlebowskiemu – żołnierzowi jędrusiowego „Odwetu”.

Zofia Grodecka

* * *

Porucznik Leszek Kowalewski

Organizator i dowódca grupy likwidacyjnej „993/W” Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Pseudonimy: Czarny, Leszek, Tomasz, Tomasz Twardy. Oficer rez. artylerii WP: podporucznik 1936, porucznik 1942. Odznaczony Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari V klasy (1944).

Leszek Kowalewski urodził się 27 sierpnia 1910 r. we Włocławku, jako syn Leona, urzędnika miejskiego i Marii Brudzewskiej, nauczycielki. Od 1926 r. uczył się w War-

szawie na Wydz. Drogowo-Budowlanym Państwowej Średniej Szkoły Technicznej i Kolejowej, uzyskawszy w czerwcu 1931 r. dyplom technika drogowo-budowlanego. Po zaliczeniu Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim w czerwcu 1932 r., pracował przy budowie linii kolejowej w Gdyni, potem jako urzędnik w Zarządzie Miejskim we Włocławku i jako urzędnik w Gazowni Miejskiej w Warszawie.

W kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził plutonem 8. pułku artylerii ciężkiej. Podczas walk nad Bzurą został ranny i wzięty do niewoli. Zbiegł z transportu do obozu jenieckiego i wrócił do Warszawy. Zamieszkał przy. ul. Gen. Józefa Zajączka, na Żoliborzu i stał się znana postacią tej dzielnicy z powodu zwracającej uwagę wybitnej urody męskiej i „sportowego” zachowania.

Wstąpił do konspiracji na przełomie 1939/40 r. i początkowo należał do organizacji „Orzeł Biały”, by po krótkim pobycie w grupie partyzanckiej na Lubelszczyźnie, wstąpić do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Został wówczas zastępcą Romana Rozmiłowskiego, dowódcy baterii artylerii 7. pp „Madagaskar” – „Garluch”. Następnie losy swoje związał z grupą likwidacyjną Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, będąc zastępcą jej dowódcy, Bohdana Rogalińskiego. Używał wówczas pseudonimów „Czarny” i „Leszek”. Brał udział m.in. w wykonaniu wyroku śmierci na Igo Symie, aktorze i aktywnym konfidentem Gestapo. Po wyjeździe Bohdana Rogalińskiego do Lwowa, przez pewien czas dowodził grupą likwidacyjną Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ.

W listopadzie 1941 r. zorganizował oddział dywersyjno-bojowy Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu KG ZWZ/AK. Utworzony przez Kowalewskiego oddział stanowił grupę likwidacyjną o kryptonimie „Wapiennik”, potem „993/W”. Przyjąwszy pseudonim „Tomasz Twardy”, Kowalewski dowodził kilkudziesięcioma akcjami likwidacyjnymi, wymierzonymi w wybitnie zbrodniczych niemieckich okupantów lub groźnych polskich kolaborantów. Brał udział także w akcjach grupy likwidacyjnej Okręgu Warszawa, potem podporządkowanej Obszarowi Warszawa AK.

Został mianowany porucznikiem rezerwy rozkazem L.65/BP z 11 listopada 1942 roku.

Zorganizowany przez Kowalewskiego zespół bojowy Kontrwywiadu KG AK, przeznaczony do niezwykle trudnych i niebezpiecznych zadań – składał się z wyborowych żołnierzy pionu dywersyjnego. Oddział „993/W” (tj. 993 – wykonawczy) w marcu 1943 r. liczył ok. 30 ludzi. Oddział pełnił równocześnie funkcje wywiadowcze, rozpoznawcze i likwidacyjne. Zasadniczym motywem utworzenia przez Kontrwywiad Komendy Głównej ZWZ/AK własnego oddziału bojowego szybkiego reagowania i samowystarczalnego, była konieczność wykonywania często akcji nie cierpiących zwłoki ze względu na powstanie natychmiastowego zagrożenia ze strony wroga (np. likwidacja agenta, który na krótko przyjechał do Warszawy). Bardzo istotnym elementem w tej służbie był trafny dobór zespołu ludzi podporządkowanych bezpośrednio Komendzie Głównej. Kowalewski sam spełniał wszelkie wymogi tej służby do specjalnych zadań i potrafił dobrać odpowiedni zespół.

Oddział dzielił się na patrole, zwane także „piątkami”, złożone każdy z kilku mężczyzn – bojowców i jednej łączniczki. „Piątkami” dowodzili podoficerowie i podchorążowie: Tadeusz Towarnicki „De Vran” – zastępca por. „Twardego”, Kazimierz Markiewicz „Cug”, Bolesław Bąk „Szlak”, dr Stefan Rogowiec „Marno” i „Sokół NN”. W czasie pełnej gotowości bojowej z oddziałem współpracowali dwaj lekarze: chirurg Wacław Jastrzębski „Bujny” i dr Roman Borkowski, który brał też udział z bronią w ręku w akcjach.

19 lipca 1943 r. podczas wydobywania przez żoliborski pluton 214 i zespół „993/W” – zakopanej we wrześniu 1939 r. broni – por. Leszek Kowalewski został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Ujęty z bronią w ręku, nie miał szans. Próby wydobycia go z więzienia nie powiodły się. 27 lipca został rozstrzelany na podwórzu więziennym.

Leszek Kowalewski został pośmiertnie 19 lutego 1944 r. odznaczony Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari V klasy, jako jeden z najdzielniejszych żołnierzy podziemia akowskiego.

Dowodzenie Oddziałem, na wniosek Kierownictwa Kontrwywiadu KG AK powierzono por. Stefanowi Matuszczykowi („Porawa”). Zabrał on do „993/W” grupę podchorążych z plutonu 202 Zgrupowania „Żaglowiec”, Obwodu II Żoliborz. Byli to: Andrzej Zawadzki „Andrzej”, Walerian Różalski „Dan”, Józef Gumowski „Grzmot”, Jan Maass „Kim”, Józef Radke „Gozdawa” oraz część żołnierzy plutonu 214, z którymi Leszek Kowalewski był osobiście związany jako Żoliborzanin.

Większość z ich nie przeżyła działań dywersyjnych a zwłaszcza Powstania Warszawskiego.

Źródła:

1. Kunert Andrzej Krzysztof, Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944. Warszawa 1987.
2. Strzembosz Tomasz, Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939-1944. Warszawa 1983.
3. Materiały własne.

Por. dr Zofia Grodecka
Pluton 209, Zgrupowanie „Żaglowiec”,
Obwód II „Żywiciel”.

III. POLEMIKI I OPINIE

3.1. Łukasz Ciepliński „Pług” – Generałem brygady?

Bohater, męczennik, patriota, dowódca ppłk Łukasz Ciepliński urodził się 26 listopada 1913 roku w miejscowości Kwilcz koło Międzychodu, jako syn Franciszka i Marii. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił do Korpusu Kadetów Nr 3 w Rawiczu. W 1934 r. zdał egzaminy maturalne i kontynuował edukację wojskową w Szkole Podchorążych piechoty w Komorowie. 15 października 1936 roku został mianowany podporucznikiem i skierowany do służby w 62 pp w Bydgoszczy.

Pierwszego września 1939 r. gdy nastąpiła hitlerowska napaść na Polskę, obszar Pomorza znalazł się w pasie działania armii niemieckiej dowodzonej przez gen. von Kluge. Ze strony polskiej pas obrony obsadzały w tym rejonie jednostki armii „Pomorze” dowodzonej przez gen. dyw. Władysława Bortnowskiego. Pułk, do którego przydzielony był ppor. Łukasz Ciepliński, wszedł w skład 15 DP.

Zadanie armii „Pomorze” nie należało do łatwych. Chodziło o jak najdłuższe utrzymanie rozdziału sił nieprzyjacielskich atakujących z byłych Prus Wschodnich, od tych, które zaatakują z Pomorza Zachodniego i Gdańska oraz rozpoznanie ich i przeciwstawienie się im. 62 pp wzmocniony batalionem ON „Bydgoszcz” i 15 pal, wysunięty został

na przedpole i obsadzał pozycję ryglową na linii Trzemiętowo – Wojnowo, wypełniając w ten sposób lukę między 15 i 9 DP i odpierając ataki hitlerowców.

Bohaterska postawa żołnierzy opóźniła wkroczenie okupantów do Bydgoszczy. Oddziały te toczyły również walki z dywersantami w mieście. W przedstawionych zmaganiach z wrogiem dzielnie uczestniczył ppor. Łukasz Ciepliński. Jednakże po kilku dniach walk załamał się plan obrony Pomorza i armia „Pomorze” została zmuszona do odwrotu. W nocy z 5 na 6 września, realizując nakazane zadanie bojowe, ppor. Łukasz Ciepliński z 62 pp uczestniczył w przeprowadzeniu rozpoznania w rejonie Bilica – Nowa Rupienica, lecz rozpoznanie to zostało odrzucone przez nieprzyjaciela.

8 września zapadła decyzja bitwy nad Bzurą, w której miała uczestniczyć armia „Poznań” wspierana przez armię „Pomorze”. Bitwa nad Bzurą była najważniejszym działaniem operacyjnym w kampanii wrześniowej. Tam też armia „Pomorze” stoczyła swoje najzaciętsze i najchlubniejsze walki w 1939 r. 15 DP po bitwach pod Smiłowicami, Szczytnem i Dobrzykowem 17. IX rozpoczęła przechodzenie na prawy brzeg Bzury.

Tego dnia miało miejsce największe w ciągu kampanii wrześniowej bombardowanie nad Bzurą. Rozrzucone szeroko na stanowiskach oddziały 15 dywizji zaczęły się cofać, przechodzić przez stanowiska doszczętnie zdruzgotanej artylerii i kryć się w Puszczy Kampinoskiej. Czołgi nieprzyjaciela zostały zatrzymane dopiero na pozycjach III batalionu 62 pp broniącego przeprawy pod Witkowicami. Dowódca kompanii ppor. Łukasz Ciepliński wysunął się naprzód z działkiem ppanc. i samodzielnie zniszczył 6 czołgów. Uratował w ten sposób nie tylko 62 pp, gdyż pozostałe czołgi zaczęły się wycofywać. Wszystko to działo się na oczach dowódcy armii „Poznań” – gen. Kutrzeby. Za czyn ten ppor. Ciepliński został awansowany przez gen. Kutrzebę na polu walki do stopnia porucznika i odznaczony Krzyżem Virtuti Militari IV klasy i Krzyżem Walecznych.

Zreorganizowane w lasach palmirskich jednostki armii „Poznań” i „Pomorze” (utworzono tzw. „Dywizję Manewrową”) 20 września o świcie ruszyły do Warszawy. Bitwa o Warszawę toczyła się w dniach od 24 do 27 września. W akcjach odpierania nieprzyjaciela brał udział waleczny por. Łukasz Ciepliński. 27 września o godz. 12.00 nastąpiło zawieszenie broni. Plk. Rawicz z grupą wybranych oficerów udał się na południe, by na tym obszarze organizować walkę podziemną. Towarzyszył mu jako adiutant por. Ciepliński.

Wobec tego, że gdy w Warszawie trwały jeszcze walki, a na terenach zajętych przez okupanta zaczęto już tworzyć organizacje niepodległościowe, koniecznością stało się ich jednoczenie.

Ponieważ drugim prężnym ośrodkiem o tradycjach niepodległościowych był Kraków – właśnie tu powstała „Organizacja Orła Białego”, której trzon tworzyli członkowie Związku Strzeleckiego, harcerze, byli żołnierze i powstańcy śląscy. Przez wzgląd na sytuację w kraju organizacja była tajna i działała w podziemiu. IX. 1939 został utworzony Zarząd Główny OOB. OOB Okręgu Krakowskiego, którego prezesem był mjr dypl. P. Zagórowski „Strzebież”, składała się z: Ziemi Rzeszowskiej i Pińczowskiej. Do mjr. Zagórowskiego został skierowany ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz. KG OOB w Krakowie powierzyła Rawiczowi zorganizowanie Podokręgu rzeszowskiego OOB. Płk Rawicz z kolei wyznaczył na organizatora Rejonu Rzeszowsko-Przemyskiego por. Ł. Cieplińskiego „Łukasz”.

16.X.1939 r. przybył do Krakowa gen. Tokarzewski, Komendant Służby Zwycięstwu Polski i podporządkował sobie Organizację Orła Białego, zaprzysięgając jej dowódców na członków SZP. Wówczas OOB przeznaczona została wyłącznie do zadań walki czyn-

nej z zaborcami jako bojowa nadbudowa terytorialna SZP. Jedne z pierwszych działań dywersyjnych miały miejsce w nocy po Świącie Niepodległości 11/12 listopada 1939 r. Wykonane zostały przez zespoły bojowe OOB – uderzenia w nowo tworzone granice Generalnego Gubernatorstwa. Dowodzili akcjami: w Medyce – por. „Łukasz” Ciepliński, koło Zagórza por. „Sęp”.

Na wezwanie budapeszteńskiej bazy „Orla Białego” 16 grudnia 1939 r. wyruszyli z Rzeszowa ppłk. Heilman i porucznicy: Ciepliński, Kuhn, Pawłowicz. Celem odprawy w Budapeszcie było uzgodnienie współpracy i przeszkolenie w dywersji. 13 stycznia 1940 r. opuścili bazę otrzymując fałszywe dokumenty wraz z mikrofilmami, oraz instrukcje dotyczące strategii walki podziemnej. Po przekroczeniu granicy z Polską zostali zatrzymani w Baligródzie przez milicję ukraińską.

Podczas przesłuchania komendanta milicji odwołano do telefonu – wówczas Ciepliński rozkręciwszy mikrofilmy zdołał je prześwietlić, natomiast najbardziej kompromitujące papiery wrzucił do pieca i spalił.

Aresztowani oficerowie zostali osadzeni w więzieniu sanockim i przekazani w ręce niemieckie. Ppłk. Heilman poprzez więzienie w Tarnowie, został wysłany do obozu w Dachau, a następnie do Oświęcimia i Mauthausen. Por. Ciepliński uciekł z więzienia w Sanoku i dotarł do KG OOB w Krakowie w połowie lutego 1940 r. Wrócił na poprzednie stanowisko, skąd przeszedł do dyspozycji Komendanta Okręgu Krakowskiego ZWZ, a wkrótce otrzymał funkcję komendanta Inspektoratu Rejonowego ZWZ w Rzeszowie.

Swoją działalność rozpoczął od wydania pisma „Na Placówce”, które redagował i przepisywał przy pomocy Wacława Dębskiego. Osobiście wizytował terenowe placówki ZWZ AK, poznawał i instruował dowódców. Już w 1940 r. „Pług” zorganizował wojskowy wywiad i kontrwywiad, służbę sanitarną i służbę duszpasterską. Rozbudowana siatka wywiadu wojskowego prowadziła przede wszystkim obserwację ruchu drogowego i kolejowego, a w jej skład wchodziła służba kolejowa. Wywiad placówki w Białowej przedstawiał co miesiąc raporty, oraz mapy umocnień niemieckich wzdłuż Sanu.

Ważne meldunki o próbach z bronią rakietową napływały z Blizny koło Mielca. Na urządzonym przez SS poligonie Niemcy umieścili bazy doświadczalne wyrzutni V-2. Materiały tego wywiadu przekazano przez KG AK do Londynu. Obwód Dębicki meldował o intensywnym szkoleniu SS w okolicy Pustkowa, a Strzyżów o zlokalizowaniu kwatery Hitlera pod wsią Wiśniowa. W obwodzie rzeszowskim kontrwywiad rozpracował około 200 konfidentów z czego zlikwidowano około 50.

Dużą rolę odgrywał referat łączności, obwód „Rzemiosło” posiadał trzy radiostacje nadawczo-odbiorcze, oraz aparaty i łącznice polowe. Uzbrojenie żołnierzy było główną troską „Pługa” – jako dowódcy. Wytwórnice broni na terenie Inspektoratu nosiły kryptonim „Montownia”. W 1943 r. z inicjatywy „Pługa” ruszyła produkcja granatów w Rzeszowie, Górze Ropczyckiej, Trzcianie, Bratkowicach, Futomie. Pracowano również przy produkcji magazynków do pm sten. Oprócz magazynków produkowano czerepy, spłonki, bomby zapalające czasowe, zapalniki do min, zapalniki czasowe i wykolejnice. Materiał wybuchowy jak lont, dynamit trotyl, oraz plastik otrzymywaliśmy z inspektoratu, natomiast o broń i amunicję trzeba było na ogół starać się samemu. Na bardzo ważne akcje łączniczka przynosiła ją do domu. Dowód osobisty i dokument zatrudnienia na nazwisko Konieczkowski Antoni zabierałem ze sobą. Według niektórych danych w rzeszowskiej montowni wyprodukowano 50 do 60 stenów i około 200 magazynków.

Jak mi wiadomo nasi żołnierze kupowali broń od Kałmuków, Azerbejdżan, służby ochrony kolei, a także od słowackich i węgierskich żołnierzy. Niestety bywały wpadki. Zareagował na to „Plug” wydając rozkaz, aby zakupu broni dokonywali tylko sprytni znający dobrze język niemiecki ryzykanci.

Stan uzbrojenia poprawił się, gdy rozpoczęły się zrzuty broni alianckiej z Wielkiej Brytanii, a potem Włoch. Na terenie Inspektoratu podległemu „Plugowi” było ich pięć. W poszczególnych placówkach Inspektoratu działały bojówki bądź plutony dywersyjne. Z czasem zostały one powiązane z komendą dywersji czyli Kedywem, który podlegał mjr. Cieplińskiemu. W latach 1941–1942 w ramach „małego sabotażu” na terenie Inspektoratu działała „Wedeta” a wspólnie z nią działał oddział dywersji kolejowej, w której uczestniczyłem czasowo. Należy również wyróżnić pluton PZL „Jota” Antoniego Jazłowieckiego. Wspólne przeprowadzono akcję „N”.

Pod koniec 1942 roku por. Lutak zorganizował komórkę dywersyjną „Ruch”. Jej podstawowym celem działania było zapewnienie społeczeństwu polskiemu względnego bezpieczeństwa. Należy również podkreślić, że wśród licznych jednostek dywersyjnych na terenie Okręgu AK Kraków – rzeszowskie oddziały należały do grup najlepszych (wykorzystywane do ważniejszych akcji w skali kraju). Od początku 1944 r. zanotowano akcje: „Kośba”, „Wrzód”, „Lena”, „Egipt” wreszcie operację „Burza” będącą jawnym wystąpieniem do walki z Niemcami. Przygotowania do niej dotknęły również moja rodzinę.

Po wywiezieniu Ojca do Oświęcimia zaproponowano mi w naszym mieszkaniu – centrum Rzeszowa ul. Kościuszki 9 zainstalowanie Placówki Rzeszów „Rzemiosło” czynnej codziennie od 10-tej do 12-tej. Matka „Jadwiga” dozorowała dział administracyjny z codziennym ukrywaniem dokumentów w specjalnej skrzynce, siostra „Janka” była jedyną łączniczką do przekazywania ważnych rozkazów, dokumentów (głównie w terenie). Natomiast ja „Żbik” zostałem zobowiązany do czuwania nad bezpieczeństwem tej Placówki. Prawie codziennie zmieniano hasło. Dyżury zawsze pełniły dobrze mi znane dwie osoby. Na szczęście nie organizowano narad, a każda pojawiająca się osoba szybko zniknęła. Pojedynczo pojawiła się cała czołówka Inspektoratu. W lipcu 1944 r. zostałem powołany do oddziału partyzanckiego placówka Budziwój. Maszerowaliśmy do niej wraz z „Bosę-em” w bardzo trudnych warunkach. Z matką i siostrą spotkałem się dopiero 2-go sierpnia po wkroczeniu do Rzeszowa wraz z oddziałami Radzieckimi. Por Sobota zabrał mnie zaraz do ochrony sztabu, a po zwolnieniu pełniłem służbę w milicji AK, kwaterując w gimnazjum na ul. 3-go Maja. Niedługo trwała radość wolności, gdyż niestety trzeba było uciekać i dzięki temu do dzisiaj żyję.

Wielką zasługą „Pluga” było zorganizowanie przy Inspektoracie lotnych oddziałów partyzanckich: w Obwodzie rzeszowskim – „Rakieta” w Obwodzie dębickim „Dzwon”. W drugiej połowie czerwca 1944 r. oba oddziały oraz kilka drużyn dywersyjnych utworzyły jeden duży o nazwie „San”. Bronił on ludność cywilną w rejonie Dubiecka i Krzywczy przed bandami UPA.

Tymczasem zbliżały się wojska Sowieckie. Łukasz Ciepliński, jako Inspektor musiał samodzielnie ocenić sytuację i podejmować decyzję nie tylko wobec Niemców ale i Rosjan. Oddziały Inspektoratu rzeszowskiego AK tworzyły w czasie akcji „Burza” grupę operacyjną 24 dywizji piechoty. Niektóre oddziały tej dywizji rozpoczęły operację „Burza” już na początku lipca na skutek prowokacji ze strony nieprzyjaciela. Na południe od Rzeszowa już od 31 lipca w rejonach Strzyżowa, Czudca, Hyżnego i Niebylca trwały zacięte walki oddziałów terenowych AK z wypadowymi grupami policji i zan-

darmerii. W rejonie Tyczyna tworzone zasadzki na Niemców uciekających z rejonów Tarnopola i Lwowa.

Bardziej zorganizowane większe grupy nieprzyjaciela były niebezpieczne, o czym przekonaliśmy się, atakując bez właściwego rozpoznania. Dlatego przy naszym uzbrojeniu musieliśmy czatować na zdecydowanie mniejsze po uprzednich sygnałach. Jak podaje E. Brydak mjr Ciepliński był dobrze przygotowany, dysponując siłą 14.450 żołnierzy, z czego na Obwód Rzeszów przypadło 7.700, na Obwód Dębica 5.200, na Obwód Kolbuszowa 1.550 – ludzi. Utworzono 210 plutonów pełnych i 30 niepełnych. L. Kubik podaje że Inspektorat rzeszowski po akcji scaleniowej miał 20 tysięcy żołnierzy, a pełny stan rzeszowskiego Podokręgu AK wynosił 48 tys. żołnierzy.

Już 27 lipca 1944 roku działania z terenu Strzyżowa, Czudca, Błażowej i Tyczyna, oraz Hyżnego przeniosły się na całą Rzeszowszczyznę, a nieco później ogarnęły i Krakowskie. Następstwem wkroczenia Rosjan na teren Rzeszowszczyzny było nawiązanie stosunków wojskowych polsko-radzieckich. Wytworzyła się skomplikowana sytuacja, gdyż stosunek Armii Czerwonej do AK ulegał ciągłym zmianom. Początkowo, kiedy to Komendant obwodu nawiązał kontakt z przedstawicielem Armii Czerwonej wydawało się że będą one co najmniej poprawne. Dowódca oddziałów radzieckich podziękował za współpracę, przestawił potrzebę dalszej i wraz z kom. obw. uzgodnił plany operacyjne. Doszło zatem do nawiązania stosunków polsko-radzieckich. Strona polska zaproponowała mobilizację trzypułkowej dywizji piechoty, pułku artylerii i brygady kawalerii. Pułkownik radziecki natomiast stwierdził, że wszystkie oddziały partyzanckie powinny złożyć broń i sprzęt wojskowy. 6 sierpnia 1944 r. garnizon AK złożył częściowo broń, a część udało się ukryć.

Tymczasem na terenie Inspektoratu rzeszowskiego współdziałanie na polu walki przebiega bez większych incydentów ze strony sowieckiej. W dalszym ciągu traktują nas jako milicję, a walczące oddziały jako partyzantów. O Armii Krajowej udają, że nie wiedzą. Ostatecznie po okresie „Burzy” przechodzimy ponownie do konspiracji. Rozwój sytuacji przynosi coraz więcej rozczarowań nam żołnierzom.

Oddział udający się na pomoc Warszawie został przez oddziały sowieckie w lasach Sokołowskich otoczony i rozbrojony. Wielu oficerów i żołnierzy wtrącono do więzień, bądź zesłano do ZSRR. Aresztowania na całym obszarze „wyzwolonym” trwają. Poza tym łapanki na ulicach i rewizje za ulotkami jak i żołnierzami nie wcielonymi czy wywiezionymi. Według obliczeń MSW, w latach 1944 – 1948 liczba aresztowanych wynosiła ok. 150.000, zabitych 10 tysięcy, a wywiezionych do Rosji kilkadziesiąt tysięcy.

W tej sytuacji rozpoczęło działalność nowe podziemie, tym razem skierowane przeciwko ZSRR, a stan na ziemiach polskich uważano za „sowiecką okupację”. Powstała nowa organizacja „Niepodległość” kierowana przez dowódcę „Kedywu” gen. Fieldorfa ps. „Nil”. W połowie stycznia 1945 roku mjr Ciepliński został przeniesiony do sztabu Okręgu w Krakowie, gdzie pełnił funkcję szefa sztabu „NIE”. Organizacja ta na wniosek płk. Rzepeckiego 7 maja została rozwiązana rozkazem gen. Andersa p.o. Naczelnego Wodza. W miejsce „NIE” rozszyfrowanej przez NKWD, powołano nową organizację, której nadano nazwę Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, a Komendantem Głównym został płk. Rzepecki, natomiast mjr Łukasz Ciepliński – szefem sztabu DSZ.

Na skutek utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i dekretu o amnestii – powstała nowa sytuacja co spowodowało, że płk Jan Rzepecki ps. „Ożóg” dnia 6.VIII.1945 r. wydał rozkaz rozwiązania Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Podziemie przestało być scentralizowaną i ogólnie kierowaną siłą. Zaczął się proces atomizacji

i żywiołowości. Zaczęto myśleć o utworzeniu nowej konspiracyjnej organizacji i tak też się stało.

Z inicjatywy płk. Rzepeckiego 2.IX.1945 r. została założona nowa organizacja niepodległościowa – ruch oporu bez wojny i dywersji – Wolność i Niezawisłość (WiN). Powstał nowy I Zarząd Główny WiN z prezesem płk Rzepeckim na czele. Organizacja ta przejęła po NIE i DSZ kadry i strukturę organizacyjną. Celem zrzeszenia było wywalczenie wprowadzenia w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego określenia. Ponadto postulowano między innymi rewizję granicy wschodniej, likwidację organów bezpieczeństwa i MO, powrót polityków polskich z emigracji i nadzór mocarstw anglosaskich nad wyborami parlamentarnymi.

Na przełomie lat 1945/46 płk Franciszek Niepokólczycki objął stanowisko Komendanta Głównego WiN, tworząc II Komendę Główną. Od grudnia 1945 roku funkcję Komendanta Obszaru Południowego sprawował Łukasz Ciepliński ps. „Ostrowski” „Bogdan”. W grudniu 1946 r. na polecenie Ł. Cieplińskiego przystąpiono do odbudowy Komendy Obszaru Zachodniego. Na przełomie lat 1946/47 nasiliły się prześladowania, a w ręce MBP dostało się archiwum Zarządu Głównego WiN. W obawie przed dalszymi represjami prezes Ciepliński odizolował Obszar Południowy od Zarządu Głównego, co spowodowało uratowanie tego Obszaru. W tym czasie powstała delegacja zagraniczna WiN.

Po aresztowaniu już 5 stycznia 1947 prezesa III Komendy Głównej WiN stanowisko to objął Łukasz Ciepliński „Pług”, „Ostrowski” i dokonał jej rekonstrukcji. Dzięki temu organizacja szybko przezwyciężyła kryzys spowodowany likwidacją III Zarządu. Pod względem obsady personalnej, nastąpiły zasadnicze zmiany gdyż kierownicze funkcje objęli podwładni Cieplińskiego z okresu okupacji i wspólnej walki w AK. Łukasz Ciepliński, jako komendant główny, w coraz większym stopniu odchodził od założeń programowych organizacji z 1945 r., a poszukiwał możliwości dostosowania działalności WiN do zaistniałej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Pragnąc jak najbardziej zakonspirować organizację, dążył do zaniechania działalności zbrojnej. Do swych podkomendnych wydał rozkaz, aby zlikwidowali resztki swych oddziałów zbrojnych i zaprzestali walki. Nakazał rozbrowienie się oddziałów na Podhalu „Ognia”, a na Białostocczyźnie oddziałów „Łupaczki” i „Burego”. Zachęcał równocześnie do przejścia do pracy patriotyczno-wychowawczej. Dążył do tego, aby wychowanie młodzieży było oparte na moralności i etyce chrześcijańskiej. Głosił, że wyczekiwany konflikt zbrojny między Zachodem a ZSRR, w świetle nowych gier politycznych, nie nastąpi w najbliższym czasie, toteż Polacy muszą sami ułożyć sobie życie.

Pragnął on aby WiN stał się połączeniem wielkiego patriotyzmu z zachodnim socjalizmem i ideologią chrześcijańską. Komendy Obszarów miały zająć się w pierwszym rzędzie działalnością wywiadowczą, ograniczając inne oddziaływania. Ponieważ środowisko warszawskie uznał za zdekonspirowane przeniósł siedzibę kierownictwa WiN najpierw do Krakowa, a następnie do Zabrza.

Prezes IV Zarządu Głównego WiN, uznając emigracyjny Rząd RP w Londynie na prawowity, starał się przygotować społeczeństwo do bezkrwawej walki o pełną wolność i niezawisłość Polski. Domagał się opuszczenia Polski przez wojska sowieckie, a zwłaszcza NKWD. Uznając władze kościelne za kierowników duchowych narodu, utrzymywał kontakt z ks. Kard. Augustem Hlondem i ks. Kard. Adamem Sapiehą, konsultując się z nimi w wielu sprawach. Prezes Ciepliński rozbudował komórki WiN-u za granicą, tworząc ekspozytury m.in. w Londynie, Paryżu, Berlinie, Brukseli, Kanadzie.

W listopadzie 1947 roku w Zabrzu Łukasz Ciepliński został aresztowany. Był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych dowódców powojennej konspiracji. Funkcjonariusze UB podjęli próbę pertraktacji z prezesem Zrzeszenia zmierzającą do ujawnienia przez Cieplińskiego współpracowników. Próba ta nie powiodła się. Po kilkudniowych przesłuchaniach umieszczono go w Warszawskim więzieniu na Mokotowie. Niestety ciężkie śledztwo pod nadzorem NKWD, połączone z torturami fizycznymi i maltretowaniem moralnym trwało trzy lata. Podczas śledztwa zastosowano niewątpliwie środki chemiczne, ograniczające ludzką wolę.

Stawiano mu fałszywe zarzuty m.in. o współpracy z Niemcami. Stwierdził: „Nie zostały mi dane do wglądu akta sprawy. Nie znam ich zupełnie. Protokoły podpisywałem pod przymusową fizyczną, treści większości nie pamiętam, byłem nieprzytomny.” Następnie został przeniesiony do słynnego pawilonu X, a później do XI oddziału śledczego, gdzie go okrutnie maltretowano. Siedział przez dłuższy czas w wilgotnym bunkrze, gdzie był oblewany zimną wodą, mając ręce i nogi przykute do ściany. W niektórych okresach był tak strasznie torturowany, że na przesłuchania wnoszono go w kocu, miał bowiem połamane kości rąk i nóg. W następstwie bicia całkowicie ogłuchł.

14.X.1950 r. zapadł wyrok skazujący na śmierć. W dniu 1.03 1951 r. wyrok wykonano. Miejsce pochówku nie jest do dzisiaj znane. Przedwczesna śmierć żony i syna męczennika Cieplińskiego jest niewątpliwie związana z prześladowaniami całej Rodziny.

Organizacja jaka była Armia Krajowa, powstała dzięki rzeczywistym walorom i umiejętnościom swoich przywódców. Musieli oni wykazać się talentem wojskowym, organizatorskim i wychowawczym. Z inicjatywy Łukasza Cieplińskiego rozpoczęto już w maju 1940 r. na terenie Inspektoratu Rzeszów tajne nauczanie żołnierzy i szkolenie kadr.

Inspektor „Pług” do ostatnich dni swojego życia wierzył w słuszość idei, którym służył, w słuszość walki o odzyskanie niepodległości Państwa Polskiego. W pamięci swoich podkomendnych i współpracowników pozostanie jako wzór świetnego organizatora, konspiratora i dowódcy podziemnej armii.

kpt. dr Janusz Sławek

3.2. W sprawie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w Płaszczu Hetmańskim

Ze smutkiem i zażenowaniem przeczytałem w „Naszym Dzienniku” z ostatniej soboty – niedzieli 2006 r. artykuł na stronie 11-tej, poświęcony wystawie w Zamku Królewskim w Warszawie, ukazującej ponad 130 skarbów z Jasnej Góry – pamiętnych śladów naszego narodowego dziedzictwa.

Artykuł „Naszego Dziennika” informuje, że komisarzem wystawy i kustoszem Jasnogórskich zbiorów jest o. Jan Golonka. Artykuł podaje ponadto nieco informacji o niektórych pozycjach Jasnogórskich zbiorów. Wymienia wśród nich nawet pióro Henryka Sienkiewicza. Nie wspomina jednak ani jednym słowem o istnieniu w Jasnogórskich zbiorach obrazu Matki Boskiej w Płaszczu Hetmańskim, ani o wotach złożonych dnia 3 maja 1976 r. przez ostatnich dwóch żyjących wówczas jeszcze generałów II R.P.: gen. Romana Abrahama i gen. Borutę Spiechowicza – ich orderów wojennych *Virtuti Militari*. To Artur Oppman powiedział, że „...szlachetni o nim śnią. A zdobyć ten Krzyż można pogardą śmierci i krwią”.

Za przykładem generałów jeszcze 12 żołnierzy, uczestniczących w tej uroczystości, oddało swe *Virtuti Militari* Madonnie. A uroczystość była wspaniała. W obecności wszystkich księży i biskupów gen. Roman Abraham złożył raport Księdzu Prymasowi Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, a głównym celebrantem w drodze do ołtarza był nasz przyszły Papież Ksiądz Kardynał Karol Wojtyła. Gen. Roman Abraham swe piękne przemówienie, proszące Matkę Bożą o przyjęcie darów zakończył słowami:

„...Regina Polaniae – my legionieści, obrońcy Lwowa, Powstańcy Wielkopolscy, Śląscy, uczestnicy walk o niepodległość w latach 1919-1920, bohaterskiego Wielkiego Września, wszystkich frontów II wojny światowej, Armii Krajowej, wraz z bojownikami Polski Podziemnej – jesteśmy przy Tobie, Pamiętamy, Czuwamy”.

To w czasie tej uroczystości o. Eustachy ogłosił, że pragnie ofiarować Jasnogórskiej Hetmance płaszcz hetmański, który zdobić będą insygnia służby i wierności Ojczyźnie.

Płaszcz hetmański powstał niebawem i odtąd okrywa on kopię obrazu Matki Bożej. Płaszcz zrobiony jest z blachy miedzianej wg projektu o. Rakoczego. Zdobia go gwiazdy orderowe, odznaki pułkowe, kawalerii, broni pancerniej, miniatury proporców pułków kawalerii II R.P., wojskowe znaki ran, harcerskie lilijki i różnego rodzaju odznaki pamiątkowe. Razem tych znaków jest 272.

Na szyi Maryi zawieszono najwyższy symbol męstwa żołnierzy Rzeczypospolitej – Krzyż orderu Wojennego *Virtuti Militari*. W koronie Bogurodzicy wykuto trzy symboliczne orły: żołnierzy Września 1939 r., Polski Walczącej – A.K., oraz Polskich Żołnierzy Zbrojnych na Zachodzie. Koronę swej Królowej podtrzymują Orle Lwowskie z 1918 r. i harcerze Szarych Szeregów z 1944 r. Między nimi miniaturki POW, I i II Brygady Legionów, oraz II Korpusu. Na piersi Dzieciątka połączony Krzyż „Harcera Rzeczypospolitej”. U dołu płaszcza wykuta została dedykacja: „Wotum Żołnierzy Rzeczypospolitej dla Królowej Korony Polskiej 22 maja 1977 r.”

Oglądając hetmański płaszcz Matki Bożej, trudno oprzeć się różnym skojarzeniom z naszej historii. Trudno też nie dostrzec symboliki krwi polskiego żołnierza. Hekatomby krwi przelanej w dalekiej i niedalekiej przeszłości. Ale zawsze w tej samej sprawie. Żeby Polska była Polską.

Jest naszą powinnością przypominanie młodszej generacji sylwetki wielkich rodaków i ważne wydarzenia w naszych dziejach, by nie rozplynęły się one w mroku zapomnienia.

Maciej Rembowski

3.3. „Ze strachem pod ręką...” (nasza recenzja)

14 grudnia 2006 roku w gmachu Odwachu na Starym Rynku w Poznaniu, gdzie mieści się Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych, otwarto uroczyste wystawę *Dziewczyny z AK – Wielkopolanki*, której komisarzem jest Anna Adamska. Porucznik mgr Maria Krzyżańska, wiceprezes Zarządu Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy AK, pomysłodawczyni wydobywania na światło dzienne sylwetek kobiet z Wielkopolski zaangażowanych w konspiracyjny ruch oporu podczas II wojny światowej, została nie tylko konsultantką twórców wystawy i jej katalogu. Z inicjatywy M. Krzyżańskiej podjęto także prace nad towarzyszącą wystawie publikacją, początkowo projektowaną jako album wybranych portretów i biogramów owych dzielnych dziewcząt i kobiet. Włączyny do współpracy poznański oddział IPN, miała udział (z Janem Kołodziejskim) w przygotowaniu omawianej książki, której ostateczna postać przerosła pierwotnie oczekiwania.

Promocja tej pozycji, która ukazała się w Wydawnictwie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, odbyła się podczas otwarcia ekspozycji. Otrzymaliśmy wartościową i estetyczną książkę, bogato ilustrowaną, opatrzoną indeksem osobowym i bibliografią. Daje ona szersze tło katalogowi wystawy, który z kolei jako starannie zredagowana i pięknie opracowana graficznie galeria 65 sylwetek z biogramami uzupełnia opracowanie A. Łuczak i A. Pietrowicz o pewne dodatkowe dane oraz o fotografie osób jeszcze żyjących (te bowiem nie były umieszczane w książce).

Na marginesie warto dodać, że koncepcję wystawy trafnie wyraża scenografia, którą podkreślono nie – jak można by się było spodziewać – martyrologię lecz kobiecość prezentowanych bohaterek – manifestowaną mimo wojny, wbrew wojnie i przeciw wojnie, kobiecość ocaloną w owym okrutnym czasie zmagania o godność i przetrwanie (A. Adamska, *Dziewczyny z AK*, s. 3).

Wbrew rozpowszechnionym stereotypowym opiniom, głoszącym, że w Wielkopolsce właściwie konspiracji nie było, okazało się, iż samych tylko kobiet zaangażowanych w konspirację było bardzo wiele. Reprezentuje je na przyciągającej oczy okładce fotografia Stefanii Budniak z córeczką (która nb. nazwała okładkę najpiękniejszym pomnikiem jej matki). Autorki we wstępie podkreślają, iż przywołane w książce postaci „należy traktować symbolicznie. W ich losach, w pewnym sensie typowych, zawierają się z konieczności dzieje tych bardzo licznych kobiet, o których działalności nie przetrwały żadne dokumenty” (s. 15). Niestety bowiem ofiarą gestapo padały całe rodziny i nie pozostawał nikt, kto mógłby przechować jakąś dokumentację czy przekazać wspomnienia.

Autorki postawiły przed sobą jako cel **przypomnienie** losów kobiet, które nie ważyły się podjąć ryzyka walki podziemnej we włączonym do Rzeszy i drakońsko przez hitlerowców zarządzanym Kraju Warty. W zamyśle A. Łuczak i A. Pietrowicz winny one były przemówić własnym głosem. Zatem Autorki książki, by zachować „bezcenny autentyzm osób i sytuacji”, z godną podkreślenia niezwykle skromnością zredukowały swoją rolę – poza napisaniem syntetycznego wstępu, opracowaniem koncepcji siedmiu rozdziałów i trzech aneksów oraz ich wypełnieniem mozaiką fragmentów wspomnień, relacji i zapisków samych bohaterek, wyciągów z prasy konspiracyjnej oraz oficjalnych dokumentów niemieckich, z uwagi na popularyzatorski charakter publikacji – dały od siebie tylko w przypisach umieszczonych na końcu każdego rozdziału konieczny komentarz do zebranych materiałów.

Informacja biograficzna o bohaterach jest w nim również ograniczona głównie do czasów wojny i okupacji, co może czasem dawać wrażenie niedosytu (szerszych danych o ich losach przed- i powojennych szukać trzeba gdzie indziej), ale w omawianej książce zawężenie to motywowane jest przecież funkcjonalnie skupieniem uwagi na okresie 1939-1945. Dobrze jest pamiętać, że ponieważ niektóre panie łączyły pracę w kilku komórkach, służbach czy organizacjach, ich nazwiska i wspomnienia mogą się pojawić w kilku miejscach.

Kolejne rozdziały prezentują kobiety w kierownictwie organizacji konspiracyjnych; w służbie sanitarnej i opiece społecznej; w tajnej oświacie, kulturze i wychowaniu; w łączności i na szlakach kurierskich, w pracy kancelaryjnej, przy legalizacji i szyfrach; w informacji i propagandzie, wreszcie w służbie wywiadowczej oraz w walce sabotażowo-dywersyjnej. Uderzające, jak wielka jest różnorodność i jaka rozpiętość zadań – zbyt ciężkich, zdawałoby się, i zbyt ryzykownych jak dla „płci słabej”. Przed ich podjęciem nie cofały się jednak owe dzielne kobiety i dziewczęta, które uśmiechają się z fo-

tografii gęsto rozsianych po całym tomie. Pochodziły – co trzeba koniecznie zaakcentować – z różnych warstw społecznych i środowisk. Tak często nazbyt młodo skonfrontowane z ogromem zła, zdawać by się mogło wręcz porażającym... Nie poddawały się łatwo, choć ryzykowały życiem i jakże często płaciły najwyższą cenę...

Warto może podkreślić fakt, iż główny korpus książki poprzedzają podziękowania profesor Elżbiety Zawackiej (ps. Zo, kurierki Wydziału Łączności Zagranicznej KG ZWZ/AK i cichociemnej; organizatorki Archiwum Pomorskiego AK i Wojskowej Służby Kobiet oraz Memoriału gen. Marii Wittek w Toruniu). Zauważa ona „zmuszający do refleksji” kształt opracowania wielkopolskiego fragmentu wciąż niedostatecznie upamiętnionej służby żołnierzy – kobiet czasu II wojny światowej. Wstęp z kolei zwraca uwagę na tendencję do nierównego traktowania służby kobiet i mężczyzn w organizacjach wojskowych, przypisywanie kobietom roli pomocniczej, pomijanie w awansach i przy odznaczeniach, czemu przeciwstawiał się Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, gen. Stefan Rowecki, w rozkazach normujących zasad służby kobiet w SZ (s. 12–13).

Równie interesujące jak rozdziały są aneksy, jakkolwiek ich zawartość jest ze względu na rygory objętości jeszcze bardziej wybiórczo fragmentaryczna. W pierwszym z nich znalazły się relacje niektórych Wielkopolanek działających w podziemiu poza Wielkopolską, wywiezionych do Generalnego Gubernatorstwa czy na roboty do Niemiec, albo „spalonych” na swoim terenie i ukrywających się poza nim, uczestniczek Powstania Warszawskiego, kurierek na Zachód... W drugim, poświęconym represjom, podano nieco relacji z aresztów, więzień, obozów. Niezwykle jest w nich świadectwo dalszego oporu oraz wzajemnej pomocy, które nie pozwalały na pogrążenie się w rozpacz. Ani śladu cierpiętnictwa; najwyżej powściągliwe, suche, zmierzające do obiektywizmu przez skupienie na opisie rzeczywistości zewnętrznej sprawozdanie z tego, co zdawało się nie do wytrzymania.

W trzecim aneksie znajdziemy obraz Polki „w oczach wroga”. Wykreowany przez niemiecką propagandę w celu ostrzegania żołnierzy i niemieckich mieszkańców kraju Warty przed pozornie nieszkodliwymi polskimi kobietami, w których jednak – jak groziła gazeta – „nienawiść do wszystkich Niemców znacznie szybciej niż w mężczyznach przechodzi w płomienny gniew i żądzę mordu” (s. 220). Podobnie poufny dokument kancelarii H. Himmlera charakteryzuje Polkę „w walce narodowej”: przede wszystkim nie do zrozumienia dla Niemców, znakomitą aktorkę o naturalnym wdzięku i zręcznym, uprzejmym postępowaniu oraz umiejętności maskowania się, tak że trudno nawet stwierdzić, z jakiej sfery społecznej pochodzi!

Istotnym, nie tylko źródłowym, uzupełnieniem tej mozaiki różnopochoďnych wypowiedzi jest kilka akcentów poetyckich: wierszy lub piosenek okupacyjnych, umieszczonych na czele rozdziałów. Książkę opatrzone w tytule cytatem, wybranym z anonimowego wiersza z r. 1944 pt. *Łączniczka* (s. 78) i trafnie uwypuklającym sytuację, w jakiej musiały radzić sobie bohaterki książki. W ten sposób uniknięto szczęśliwie heroizacji i patosu, w których ktoś mógłby się może dopatrzeć fałszywych tonów. Do sprawiedliwej oceny konspiracyjnych Wielkopolanek czytelnik dojdzie sam. I trudno mu będzie obronić się przed uczuciem podziwu...

Barbara Judkowiak

Agnieszka Łuczak, Aleksandra Pietrowicz *„Ze strachem pod rękę i śmiercią u boku”. Wielkopolanki w konspiracji 1939–1945*. Poznań 2006, ss. 244, il.

IV. INFORMACJE I KOMUNIKATY

4.1. Sprawa budowy pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu

Przypominamy, że 27 września 2007 roku na skwerze przy skrzyżowaniu al. Niepodległości z ul. Libelta (vis a vis kościoła o.o. Dominikanów) nastąpić ma uroczyste odsłonięcie pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, wznoszonego z inicjatywy Zarządu Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pomnik powstaje ze składek żołnierzy AK, ich rodzin, przyjaciół i sympatyków, młodzieży szkolnej, Związku Więźniów Politycznych oraz sponsorów. Wszystkim Dotychczasowym i przyszłym darczyńcom składamy serdeczne, z głębi serca płynące podziękowania.

* * *

A oto kolejny wykaz darczyńców na budowę Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej w Poznaniu (lista nr 4):

218. ŚZZAK – członkowie środowiska „Jodła” – Poznań

- Grzewińska Helena
- Sójka Anna
- Wawrzyniak Janusz
- Nawrot Grażyna
- Mierzwa Jerzy
- Golski Stanisław
- Sikorski Feliks
- Jarzemska Lidia
- Mielcarzewicz Irena
- Górczyńska Anna

Dane osobowe wyżej wymienionych ofiarodawców Redakcja otrzymała po wydrukowaniu poprzedniego numeru Biuletynu.

- | | |
|--|--------------|
| 254. Skrzypczak Stanisław | – Poznań |
| 255. Szała Karyna i Władysław | – Wysogotowo |
| 256. Związek Więźniów Politycznych
Okresu Stalinowskiego | – Poznań |
| 257. Pankanin Henryk | – Poznań |
| 258. Mielcarek Józef | – Kobylnica |
| 259. Bon Voyage – Prywatne Biuro Podróży | – Poznań |
| 260. Turowska Monika | – Wronki |
| 261. Gniatkowska Krystyna | – Poznań |
| 262. Nowicka Teresa | – Poznań |
| 263. Misiek Ludwik | – Poznań |
| 264. Mentkowska Eleonora | – Poznań |
| 265. NSZZ „Solidarność” w Politechnice Poznańskiej | – Poznań |
| 266. Koło Przyjaciół AK w V Liceum Ogólnokształcącym
im. Klaudyny Potockiej – zbiórka do puszek
kwestarskich | – Poznań |

267. Zawacka Elżbieta	– Toruń
268. Mielcarek Ewa	– Poznań
269. Samorząd Szkolny X Liceum Ogólnokształcącego Dla Dorosłych	– Poznań
270. Mańkowska Maria	– Poznań
271. Cymerys Maciej	– Poznań
272. Zbiórka do puszek kwestarskich przeprowadzona przez harcerzy z Komendy Choraży w Poznaniu	– Poznań
273. Liberski Jacek	– Murowana Goślina
274. Wiese Janina	– Rogoźno
275. Darczyńcy z Wielkopolski – 1% podatku za rok 2005	
• Pęczak Zbigniew	– Konin
• Pic Jan	– Koziegłowy
• Bukowski Tomasz	– Luboń
• Grochmalicka Mikołajczyk Janina	– Poznań
• Pieńkowska Maria	– Poznań
• Wawrzyniak Janusz	– Poznań
• Grotel K.J.	– Poznań
• Dzierzgowska Danuta	– Poznań
• Pyrola Stanisław	– Poznań
• Kosturkiewicz A.Z.	– Poznań
• Filipczak Jerzy	– Poznań
• Szybowska Maria	– Poznań
• Arnold Zdzisław	– Poznań
• Lewandowska Wanda	– Poznań
• Krzyżańska Maria	– Poznań
• Wierszyński Jan	– Poznań
• Żurkowski Jerzy	– Poznań
• Pieńkowski Mieczysław	– Poznań
• Siebiert Aleksandra	– Poznań
• Mirecki Andrzej	– Poznań
• Wiater Małgorzata	– Poznań
• Sikorski Feliks	– Poznań
• Hordecki Łukasz	– Środa Wlkp.
276. Wadzyński Józef	– Poznań
277. Smorawski Stanisław	– Poznań
278. Ruks Władysław	– Rogoźno
279. Skonieczna Beata	– Poznań
280. Marciniak Bogdan	– Swarzędz
281. Zbiórka do skarby stacjonarnej w „Teatrze Wielkim”	– Poznań
282. ŚZZAK Środowisko Warszawskie „Syrena”	– Poznań
283. Kudela Stefan	– Poznań
284. Lange Jarosław	– Kamionki
285. Grebieniow Mariusz	– Poznań
286. Rowecka-Trzebiecka Krystyna	– Warszawa
287. ŚZZAK – Okręg Wielkopolska	– Poznań
288. Stolcman Wojciech	– Kielce

289. Pawłowscy Jadwiga, Stanisław, Wojciech	– Poznań
290. Borczyński Maciej	– Poznań
291. „MATBET BETON” sp. z o.o.	– Sady
292. Stężala Weronika	– Wronki
293. Mikulska Bożena	– Wronki
294. Pęciak Krystyna	– Piła
295. Śledzińscy Iwona i Stanisław	– Poznań
296. Nowak K.	– Poznań
297. Wcisło Zenon	– Poznań
298. Jabłoński Marek	– Wronki
299. Frasunkiewicz Wiesława	– Poznań
300. Zimmermann Halina	– Złotniki
301. Adamkiewicz Stanisław	– Poznań
302. ŚZŻAK – Oddział Ostrów	– Ostrów Wlkp.
303. Gabinet Kosmetyczny A. Woźniak	– Wronki
304. Jabłoński Marek	– Wronki
305. Barełkowski Jerzy	– Poznań
306. Jazienicka Hanna	– Poznań
307. Taylor Jacek Edward	– Warszawa
308. „Kandulski” S.C.	– Poznań
309. Ratajczak Teresa i Ryszard	– Wronki
310. Doroszevska Maria	– Poznań
311. Krokowicz Teresa, Krzysztof, Piotr, Władysław	– Poznań
312. Górski Jan	– Poznań
313. Kwiatecka Anna	– Wronki
314. NSZZ „Solidarność” H. Cegielski Poznań S.A.	– Poznań
315. Kudela Stefan	– Poznań
316. Hossa Jan	– Poznań
317. Koło Przyjaciół AK w III Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Jana Kantego – zbiórka do puszek kwestarskich podczas zebrania Rodziców	– Poznań
318. Ratajczak Maciej	– Wronki
319. Stężala Wera	– Wronki
320. Ratajczak Ryszard	– Wronki
321. Rada Rodziców III Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kantego	– Poznań
322. Stowarzyszenie Szarych Szeregów Oddział Wielkopolska	– Poznań
323. Poniży Bogdan	– Poznań
324. Salon Sportowy – Cisak Irena	– Nowy Tomysł
325. Leczykiewicz Bonifacy	– Poznań
326. Społem GSS	– Poznań
327. Sługocka Elżbieta i Zbigniew	– Poznań
328. Pyda Stanisław	– Poznań
329. Dworecka Violetta	– Poznań
330. Pieńkowski Mieczysław	– Poznań
331. Czarnecki Olgierd i Maria	– Poznań
332. Carnecki Olgierd	– Poznań

333. Horodyscy Maria i Andrzej	– Poznań
334. Brzozowski Edmund	– Poznań
335. Springer Marian	– Oborniki
336. Wolny Bolesław	– Poznań
337. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1 im. H. Cegielskiego	– Piła
338. Łaniecka Helena	– Poznań
339. Śmigaj Bogdan Andrzej	– Poznań

4.2. Pamiętajmy o nich

Florian Marciniak
Odznaczony po przeszło pół wieku...

„Ja odszedłem.
Wy którzyście zostali
Czuwajcie...”

... I czuwaliliśmy przez dziesiątki lat, wykonując polecenie naszego Komendanta hm Floriana Marciniaka. Był dla nas wzorem w pracy harcerskiej.

Florian Marciniak – Wielkopolek – urodził się 4 maja 1915 r. w Gorzycach, w dzień św. Floriana. Zgodnie z dawnym obyczajem rodzinnym przyniósł sobie sam to imię. W księdze chrztów w kościele parafialnym św. Michała Archaniola w Czempiniu, w dniu chrztu 9 maja 1915 r. został zapisany pod numerem 66. Czy to zbieg okoliczności, czy to liczbowe symbole, bo to też numer celi więziennej w Forcie VII w Poznaniu, w której Florian przebywał do wyjazdu, w przeddzień śmierci 20 lutego 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen.

Kim był Florian, że poznańskie Gestapo tak się nim interesowało? Chciałoby się odpowiedzieć, że był młodym człowiekiem, wychowanym patriotycznie przez rodzinę, szkołę i harcerstwo. Wywodził się z rodziny rolników Pawła i Wiktorii z d. Szajek. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Gorzycach podjął dalszą naukę w Poznaniu w Gimnazjum im. św. Jana Kantego, które ukończył w 1934 r. Dalsze studia kontynuował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując w styczniu 1939 r. dyplom magistra praw.

Należy zaznaczyć, że w czasie nauki szkolnej wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego i pełnił kolejno funkcje zastępowego, przybocznego i drużynowego. W czasie studiów brał czynny udział w Akademickim Kole Harcerskim im. Heliodora Święcickiego przy Uniwersytecie Poznańskim, zwanym „AKAHA”. Już wtedy wyróżniał się wśród swoich kolegów. Mówili o nim, że nigdy nie mówił o sobie, bo pochodził ze wsi, ale był z tego dumny. Był niesłychanie pogodny, pracowity i wewnętrznie bardzo zdyscyplinowany. Miał możliwości rozładowywania napięcia w rozmowach politycznych, wybierając najczęściej moment humorystyczny. Miał duże poczucie humoru. Rozczytywał się w książkach socjologa prof. Floriana Znanieckiego i bardzo lubił chodzić do teatru i do opery.

Niestety takie ustabilizowane życie w Poznaniu – gdzie już po studiach podjął pracę w Banku Związku Spółek Zarobkowych i równocześnie był drużynowym 21 drużyny

harcerskiej im. T. Rejtana przy Gimnazjum św. Jana Kantego, a w latach 1936 – 1938 był kierownikiem Wydziału Młodzieży w Komendzie Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy – przerwał wybuch II Wojny Światowej. Miał już wtedy stopień harcmistrza, najmłodszego w Polsce.

Pomimo, że 28 sierpnia 1939 r. wrócił do kraju z wycieczki instruktorów do Anglii i Francji natychmiast włączył się do pracy w Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Już 6 września 1939 r. wyruszył do Warszawy, gdzie w Chorągwi Warszawskiej ZHP pełnił funkcje Komendanta Pogotowia Harcerzy, w skład którego weszła też duża grupa harcerzy wielkopolskich. W tej tragicznej sytuacji Florian Marciniak, 24 letni młody człowiek okazał się poważnie uformowaną osobowością, myślącą zupełnie nie szablonowo.

Już 27 września 1939 r. został Naczelnikiem Harcerzy, wprowadzając do konspiracji harcerskiej kryptonim „Szare Szeregi” powstały w Poznaniu. To on ustalił kryptonimy dla wszystkich szczebli organizacyjnych Szarych Szeregów. Kwatera Główna to „Pasięka”, Chorągwie „Ule”, Hufce, „Roje”, Drużyny, a Zastępy „Pszczoła”.

Florian Marciniak, ustalając te kryptonimy wzorował się na wierszu Marii Konopnickiej „Już lipa rozstula słoneczny swój puch”... Po dorobieniu melodii stał się piosenką harcerską, śpiewaną w Wielkopolsce i traktowaną prawie jako drugi hymn harcerski.

W swej działalności konspiracyjnej Naczelnik Szarych Szeregów realizował hasło wychowania młodzieży przez walkę, ale w rozmaitych formach. Stąd najmłodszy to „Zawiszacy”, ze starszych harcerzy formowały się grupy szturmowe przy Głównej Kwaterze takie, jak batalion „Parasol” i „Zośka”. Konsekwentnie był realizowany program „Dziś – Jutro – Pojutrze”, polegający na tym, że każdy członek Szarych Szeregów miał brać udział w działaniu (walce bieżącej) podczas okupacji, ale równocześnie przygotowywać się do walki jawnej (powstanie), lecz korzystać też ze specjalnego szkolenia, by sposobie się do działania po odzyskaniu wolności. Program był dostosowany osobno dla „Zawiszaków” (chłopcy od 12–14 lat), do Bojowych szkół (chłopcy od 15–17 lat) i najstarszych zgromadzonych w Grupach Szturmowych (chłopcy od 18 lat i więcej). Starsi harcerze przechodzili do ZWZ-AK.

Na całą młodzież polską działała praca wychowawcza poprzez Akcję „M”, inna grupa siała panikę wśród Niemców przez Akcję „N”.

Florian Marciniak aż do aresztowania przez poznańskie Gestapo w Warszawie współpracował z konspiracyjnymi władzami cywilnymi, początkowo z Delegaturą Rządu na Ziemię Zachodnie w Poznaniu, a później z Delegaturze Rządu na Kraj w Warszawie, a w szczególności z jej Biurem Zachodnim w zakresie tajnego nauczania i opieki społecznej.

Utrzymywał stałe kontakty z wszystkimi jednostkami Szarych Szeregów, ale bliski sercu był mu „Ul Przemysław” działający w Wielkopolsce, która znalazła się w bodaj najtrudniejszych warunkach ze wszystkich okupowanych ziem polskich.

Należy przypomnieć, że doceniając działalność konspiracyjną I Naczelnika Szarych Szeregów Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dopiero 21 lutego 2004 r. uczcił Jego pamięć, zaliczając Go do współtwórców Polskiego Państwa Podziemnego. Uznano, iż pod dowództwem hm. F. Marciniaka Szare Szeregi okrzepły organizacyjnie, a swym zasięgiem działania objęły cały kraj. Podkreślono też, iż Jego działalność i postawa miała znaczny wpływ na system organizacji, śmiałość programu, wychowanie przez walkę. Sprawiała ona, że Szare Szeregi stały się silne, zwarte wewnętrznie, posiadające własny charakterystyczny styl walki oraz śmiało wytknięte i realizowane cele.

Sejm RP czcąc hm Floriana Marciniaka, wyraził przekonanie, że ideały wybitnego Polaka były wzorem dla kolejnych pokoleń polskiej młodzieży. Nie można się więc dziwić z jaką radością – my Szaroszerogowy przyjęliśmy wiadomość, iż po 62 latach od stracenia w obozie koncentracyjnym Prezydent RP w dniu 11 listopada 2006 r. odzna-
czył pośmiertnie hm Floriana Marciniaka jako I Naczelnika Szarych Szeregów „Krzy-
żem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski”, który odebrał Jego siostrzeniec Stanisław
Płocieniak z Czempinia w imieniu Siostry Floriana – Heleny Płocieniak z Gołębina
Nowego.

Cześć Jego pamięci

Por. mgr Urszula Hoffmann
Harcerz RP, Szare Szeregi „Ul Przemysław”
Drużyna „Bobry”

Źródła:

- Stanisław Broniewski „Florian Marciniak Naczelnik Szarych Szeregów” PWN
Warszawa 1988
- Urszula Hoffmann, „60. rocznica zamordowania hm. F. Marciniaka, I Naczelnika Szarych Szeregów” Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Poznań, nr 2 – 2004.

Jan Nowak-Jeziorański
Wielki nieobecny

20 stycznia 2007 r. minęła druga rocznica śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wielkiego Polaka i szlachetnego człowieka.

Przed II wojną światową był asystentem prof. dr Edwarda Taylora na Uniwersytecie Poznańskim i działał w Akademickim Kole Harcerskim w Poznaniu. Rok 1939 przerwał mu pracę naukową i zmienił na żołnierza Września, później członka ZWZ-AK, wielokrotnego Kuriera do Londynu, wreszcie Dyrektora Redakcji Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium.

W audycjach Radia Wolna Europa płynęła do społeczeństwa polskiego prawda o aktualnej sytuacji politycznej m.in. w 1956 r. na cały świat na falach tego radia płynęła informacja o Poznańskim Czerwcu, kiedy to robotnicy upomnieli się o „Wolność i chleb”.

Jan Nowak-Jeziorański był bardzo związany z Poznaniem również w czasie II Wojny Światowej, bo właśnie w tym mieście „rozkręcił” Akcję „N” przy współpracy tutejszych przyjaciół. To On w czasie okupacji podtrzymywał na duchu Wielkopolan, bo bywał tu często w związku z Akcją „N” i wiedział jaki terror panował w Warthegau, a jednak mimo wszystko Wielkopolanie działali w konspiracji. Toteż Poznań o Nim nie zapomniał. W 1991 roku Jego ukochana „Alma Mater” przyznała Mu tytuł doktora honoris causa, a w roku 2000 – w czasie uroczystej Sesji Rady Miasta Poznania – Prezydent Miasta nadał dostojnemu Kurierowi z Warszawy Honorowe Obywatelstwo Miasta Poznania nie wspominając o uhonorowaniu druha Janka również w 2000 r. lilijką Szarych Szeregów na znak trwałej więzi z poznańskimi szaroszerogowcami.

Ta więź z Poznaniem sprawiła, iż właśnie w tym mieście na Pl. A. Mickiewicza, pod Poznańskimi Krzyżami w dniu 21 czerwca 1994 r., w obecności Prezydenta RP Lecha Wałęsy, nastąpiło pożegnanie pracowników Radia Wolna Europa ze słuchaczami.



Jan Nowak-Jeziorański na zbiórce Szarych Szeregów w 2000 roku.
Obok siedzi dh Stanisław Marczyński z Akcji „N”

Przebywając w Poznaniu, Jan Nowak-Jeziorański nawiązywał serdeczny kontakt z poznaniakami. Odwiedził robotników HCP i ZNTK, którym wzruszonym głosem powiedział: „Tu wszystko się zaczęło, tylko tutaj”. Odwiedził Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, pisywał artykuły do Biuletynu Informacyjnego Zarządu Okręgu Wielkopolska ŚZZAK, uczestniczył w uroczystościach religijno-patriotycznych w 44 rocznicę wydarzeń Poznańskiego Czerwca i w asyście delegacji ZO ŚZZAK złożył wieniec pod Poznańskimi Krzyżami.

Do końca życia czuł się harcerzem i zawsze będąc w Poznaniu brał udział w zbiórkach Szarych Szeregów, na których zapalał symboliczną świecę, imitującą harcerskie ognisko.

Druhu Janku! Ani Poznań ani Szaroszeregowy nigdy o Tobie nie zapomną, chociaż jesteś już na Wiecznej Warcie u Najwyższego.

Urszula Hoffmann, Ul. Przemysław Sz. Sz.

Dr. hab. Józef Kopeć
– człowiek nauki

Józef Maria Kopeć urodził się 18 marca 1923 r. w Poznaniu. Jego ojciec Wiktor walczył w Powstaniu Wielkopolskim – zmarł przed wybuchem II wojny światowej. Matka Emilia z domu Mędlewska po ukończeniu studiów w Poznaniu była nauczycielką historii w Polskiej Wsi.

Józef Kopeć po ukończeniu szkoły podstawowej uzyskał w 1939 r. małą maturę w gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu. Jak wspomniał w czasie spotkań rodzinnych (późniejszy mąż mojej siostry Krystyny) rok 1939 był jednym z najtrudniejszych w życiu jego rodziny – śmierć ojca, ginie jego starszy brat Antoni, który był żołnierzem

Armii Poznań. Zimą 1940 r. Józef wraz z matką Emilią i jej starszą siostrą Eufemią zostali przez Niemców zmuszeni do natychmiastowego opuszczenia mieszkania i umieszczeni w obozie przejściowym w pustej hali fabrycznej przy ul. Głównej w Poznaniu. Po dwóch tygodniach zostali wysiedleni do Generalnej Guberni do Strekowca pod Tarnowem.

Według relacji Józefa, początki pobytu były ciężkie. Zbierali węgiel na poboczach torów, w tajemnicy młli żyto aby mieć trochę mąki. Józef pracuje dorywczo, jednocześnie uczy się w Szkole Handlowej Wyższego Stopnia w Tarnowie. Od czerwca 1941 r. do stycznia 1943 r. jest uczniem w sklepie drogeryjnym. W 1943 r. zostaje wcielony do przymusowej pracy na rzecz III Rzeszy w służbie budowlanej (Baudienst) w Prokocimiu pod Krakowem. Praca przy budowie i naprawach torów było ciężka i niebezpieczna (zmiażdżenia palców). Korzystając w jednym przypadku z pomocy Izby Chorych pomógł kierownikowi Izby wypisać zapotrzebowanie na leki (znał łacińskie nazwy leków) w wyniku tego został zaangażowany do pracy. Tam poznał Janusza Kwaśnika sanitariusza pochodzącego z Zagórzan pod Gorlicami.

W lipcu 1944 r. zabierając podręczny sprzęt medyczny i opatrunkowy obaj Józef i Janusz uciekli w okolice Rabki i trafili (Janusz znał teren) do oddziału partyzanckiego Armii Krajowej znajdującego się w schronisku na Luboniu. Po rozmowach i ustaleniu tożsamości zostali przyjęci, pełnili funkcję sanitariuszy oraz brali udział w operacjach oddziału m.in. w przyjmowaniu zrzutu na stoku Turbacza.

Po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej, decyzją komendy oddział zostaje rozwiązany. W marcu 1945 r. Józef wraz z rodziną wraca do Poznania. Józef w roku szkolnym 1945/46 kończy Liceum Matematyczno-Fizyczne im. Bergera w Poznaniu. Następnie rozpoczyna studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Dyplom magistra filozofii w zakresie matematyki uzyskuje w 1951 r. W 1960 r. uzyskuje stopień naukowy doktora nauk matematyczno-fizycznych. Prowadzi zajęcia z analizy matematycznej i funkcji analitycznych, równań różniczkowych. W 1961 r. wraz z rodziną przenosi się do Szczecina (ze względów mieszkaniowych), i od września 1961 r. pracuje jako adiunkt w Katedrze Matematyki Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie. Dr Józef Kopeć od 1968 r. zostaje zaangażowany do pracy w filii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza – Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Szczecinie w charakterze starszego wykładowcy z p.o. dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Jego praca habilitacyjna dotyczyła równań różniczkowych operatorowych.

W sierpniu na Wyższej Szkole Pedagogicznej utworzono Tymczasową Komisję Pracowniczą NZSS „Solidarność” przy WSP. Docent Józef Kopeć zostaje jej pierwszym przewodniczącym (27.08.1980–01.1981). „Nie mieliśmy funduszu – kapitałem tworzącego się związku była nagroda rektorska, którą otrzymał Józef Kopeć i którą w całości przekazał na potrzeby organizacji” – wspomina początki KU NZSS „Solidarność” dr Bazyli Baran Przewodniczący KU NSZZ „Solidarność Uniwersytetu Szczecińskiego”. Od początku strajku w Stoczni Szczecińskiej doc. dr Józef Kopeć włączył się w tworzenie „Solidarności” w środowisku akademickim. Ta aktywność była kontynuacją rodzinnych



Prof. dr hab. Józef Maria Kopeć

niepodległościowych tradycji i własnego udziału w szeregach Armii Krajowej. Doc. dr hab. Józef Kopeć był pierwszym demokratycznie wybranym rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie na okres od 1 września 1981 r. do 31 sierpnia 1984 r. co było wyrazem powszechnego szacunku i uznaniem szczecińskiego środowiska akademickiego (wspomnienia B. Barana).

JM doc. dr hab. Józef Kopeć zaprosił na inaugurację obok przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych ks. dr Ordynariusza Diecezji Szczecińskiej – Kamieńskiej – Kazimierz Majdańskiego, a w swym przemówieniu m.in. przypomniał, że to właśnie Polska dokonała przed wiekami chrystianizacji Pomorza. Jak wspomina P. Bartnik jeden z przywódców ówczesnego NSZ w 1980 r. byliśmy studentami różnych kierunków studiów – wszystkich nas połączyło Niezależne Zrzeszenie Studentów, które powstało po wydarzeniach „Sierpnia 1980 roku” i popieraliśmy kandydaturę docenta na stanowisko rektora. Z relacji M. Adamkiewicza „My napaleńcy z NZS, niesieni wiatrem historii mając po dwadzieścia, dwadzieścia kilka lat zabieraliśmy publiczny głos nie tylko w sprawach uczelni, ale także w sprawach ważnych dla kraju. Przychylność profesora Józefa Kopeć dla naszych działań pozwoliła zapraszać w mury uczelni wybitnych polskich intelektualistów.”

Profesor był z nami. 7 stycznia 1982 r. do sekretariatu wpływa pismo z Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki odwołujące Obywatela Docenta ze stanowiska rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej z dniem 5 stycznia 1982 r.

Jeszcze w 1981 r. wystąpił w obronie NZS, który był atakowany za kolportaż plakatu z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. W 1983 r. uczestniczył w manifestacji z okazji 1 maja zorganizowanej przez podziemne struktury „Solidarność” i z tego powodu był przesłuchiwany przez SB. Józef Kopeć na mocy art. 50 zostaje ukarany grzywną w wys. 10 tys. zł. Profesor zaprotestował w liście otwartym skierowanym do Wojewody szczecińskiego. List ten przedrukowuje konspiracyjny Tygodnik Wojenny edycja Pomorze Zachodnie a za nim o sprawie informuje Radio Wolna Europa. Te działania doprowadziły do zaatakowania przez lokalne media i próby ośmieszenia Jego postawy (Głos Szczeciński z dnia 16.06.1983 r.). Z powodu szykan stosowanych przez władze uczelni wobec profesora w tym trudnym okresie pracuje w Instytucie Badań Systemowych PAN a następnie przebywa na urlopie naukowym. Od 1.10.1985 r. zostaje kierownikiem Analizy Matematycznej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii powstałego Uniwersytetu Szczecińskiego, a od 30 kwietnia 1986 r. przechodzi na emeryturę. W tym czasie prowadzi zajęcia dla studentów Politechniki Szczecińskiej i Zachodnio-Pomorskiej Szkoły Biznesu.

Był wielkim znawcą historii Polski, będąc uczestnikiem wielu dyskusji z udziałem zawodowych historyków zaskakiwał swoich interlokutorów swoją wiedzą faktograficzną i umiejętnością analizy i syntezy.

Prof. dr hab. Hubert Bronka Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego w piśmie skierowanym 30.10.1998 r. do prof. Józefa Kopeć pisze „Szczególnie miło jest mi uhonorować Pana, Panie Profesorze medalem pamiątkowym Uniwersytetu Szczecińskiego. Jest Pan dla nas przykładem nauczyciela akademickiego, odznaczającego się prawością, sumiennością i wiernością własnym przekonaniom.

Pańska postawa przez lata dawała się streścić w bliskiej memu sercu sentencji „sis qui es-pro publico bono”. Był Pan Profesorze przez lata symbolem pewnych jakże cennych zachowań w środowisku akademickim... Praca Pana Profesora jest także charakterystyczna dla pionierów życia akademickiego w Szczecinie. Po studiach i zatrudnieniu w Poznaniu podjął Pan pracę w szkołach wyższych naszego miasta, budując przez

lata podwaliny Uniwersytetu. Poznał Pan sprawy uczelni wszechstronnie pełniąc szereg funkcji takich jak kierownik zakładu, dyrektor instytutu, rektor. Mam nadzieję, że dotychczasowe sukcesy są dla Pana Profesora źródłem satysfakcji. Za działania na rzecz szczecińskiej oświaty Józef Kopeć otrzymał m.in. Nagrodę Ministra, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Józef Kopeć zmarł 27 lipca 2006 roku w Szczecinie. W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 3 sierpnia 2006 r. udział wzięli – poza rodziną ze Szczecina, Poznania, Słupska oraz Kanady – delegacje:

- władze miasta Szczecina z ówczesnym Prezydentem Marianem Jurczykiem,
- pracownicy i społeczność akademicka Uniwersytetu Szczecińskiego z przedstawicielami Senatu na czele,
- NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Szczecińskiego.

W ceremonii pogrzebowej, która odbyła się na cmentarzu centralnym „Ku Słońcu” w Szczecinie, słowa pożegnalne wygłosili:

- ksiądz – główny celebrant,
- prezydent miasta Szczecina,
- przedstawiciel Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego,
- przewodniczący NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Szczecińskiego,
- syn – Jacek Kopeć.

Grób pokryły wieńce oraz kwiaty.

Prezydent RP, Lech Kaczyński, odznaczył pośmiertnie prof. Józefa Kopeć Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenia dokonano 30 sierpnia 2006 r. w trakcie uroczystości pod bramą stoczni w 26 rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Order z rąk Prezydenta RP odebrała wdowa Krystyna.

Mieczysław Pieńkowski

Źródła:

1. Kopeć Marcin (wnuk Józefa) – manuskrypt „W walce o Polskę – Losy mojej rodziny w XIX i XX wieku” konkurs historyczny pt. „Pamięć historii” zorganizowany przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu, Instytut Pamięci Narodowej.
2. Sroka Adam „Gorliczanie 1918 – 1990”. Janusz Kwaśnik (syn majora Franciszka Kwaśnika) – był w czasie okupacji niemieckiej członkiem grupy sabotażowo-dywersyjnej w Zagórzanach pod Gorlicami, następnie w 1944 r. po ucieczce z Baudienstu został sanitariuszem w oddziale partyzanckim Armii Krajowej pod dowództwem Jana Stachury „Adam” działającym w rejonie Mszany Dolnej. Według relacji najmłodszej siostry Janusza – Zofii Gorzkiej z d. Kwaśnik obecnie zamieszkałej w Szczecinie – której opowiadał o wspólnych przeżyciach z Józefem w oddziałach AK.
3. „Przegląd Uniwersytecki” nr 7–8(168-169)2006 – Pismo Uniwersytetu Szczecińskiego.
4. Mędlewska Eufemia – do II wojny światowej dyrektor gimnazjum dla dziewcząt w Polskiej – Wsi (Sacre-Coeur). Jedną z najlepszych uczennic była Józefa Małgorzata Maria Kęszycka ps. Józia (1920–1942), która otrzymała świadectwo dojrzałości w maju 1938 r. z rąk samego ks. Prymasa kardynała Augusta Hlonda. „Józia” zginęła tragicznie – została rozstrzelana przez hitlerowców 16 lipca

1942 roku – działała w Tajnej Armii Podziemnej i następnie w ZWZ – AK. „Dziewczyny z AK – Wielkopolanki”. Anna Adamska.

5. Kopeć Emilia z d. Mędlewska – najmłodsza siostra Eufemii – po studiach w Poznaniu była nauczycielką historii w gimnazjum Sacre-Coeur w Polskiej – Wsi.

Ferdynand Rybski
ps. „Zawisza”



Ferdynand Rybski

Bóg – Honor – Ojczyzna to trzy najważniejsze wartości, o których mowa jest już w podręcznikach dla uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej. W krótkich opowiadaniach przedstawieni są dzielni, młodzi partyzanci, którzy w czasie II wojny światowej narażali swoje życie w walce o ojczyznę, religię i godność. Jedną z takich osób był Ferdynand Arkadiusz Rybski.

Urodził się 28.IV.1927 r. w Poznaniu, gdzie mieszkał wraz z rodzicami do czasu wybuchu II wojny światowej. Wraz z wkroczeniem wrogich wojsk do Polski jego bez troskie dzieciństwo stało się tylko wspomnieniem. Rodzice nie zgodzili się na podpisanie tzw. „folkslisty”, czego konsekwencją było zwolnienie ojca z pracy, a następnie, w lutym 1940 r., przesiedlenie całej rodziny do wsi Boleszyn w gminie Waśniów, w województwie świętokrzyskim. Ojciec zatrudnił się w roli tłumacza w miejscowym urzędzie gminnym. Z tego powodu rodzina Rybskich przeniosła się do Waśniowa.

W tym czasie Ferdynand ukończył drugą klasę gimnazjum na tajnych kursach, organizowanych przez miejscowych nauczycieli. Przełomowy okazał się rok 1943, kiedy jeden z nauczycieli – Józef Lisiak zaproponował mu wstąpienie do organizacji Armii Krajowej. Powodem tej propozycji była dość dobra znajomość języka niemieckiego, którą Rybski nabył jeszcze w dzieciństwie. Niedługo po tym został zaprzysiężony przez wspomnianego Lisiaka ps. „Sowa”. Ferdynand otrzymał natomiast pseudonim „Zawisza” i został mianowany łącznikiem w kompanii AK „Tyg. Konar Stal”, podobowodu „Tyg. Fo 100” w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Głównym zadaniem Rybskiego było zdobywanie wiadomości pochodzących ze źródeł niemieckich, dotyczących przede wszystkim zamierzonych działań represyjnych, prowadzonych przez miejscowe placówki żandarmerii i policji. Pomagała mu w tym znajomość języka niemieckiego oraz fakt, że ojciec pracował w urzędzie gminnym jako tłumacz. Do jego obowiązków należały także rutynowe czynności łącznika zlecane przez dowódcę lub szefa kompanii.

Na przełomie lipca i sierpnia 1943 r. nawiązał kontakt z oddziałem partyzanckim, w którym już od wiosny przebywali jego koledzy ze wsi Goleszyn. Za ich pośrednictwem został czasowo przyjęty do oddziału w ramach szkolenia. W ten sposób znalazł się w dowodzonym przez „Oseta” oddziale partyzanckim 17., który wchodził w skład III-ego zgrupowania „Ponurego”, dowodzonego przez por. „Mariańskiego”. W oddziale tym przebywał do późnej jesieni.

W tym okresie uczestniczył w wielu ważnych akcjach: bitwie pod Kamieniem Michniowskim, bitwie na Barwinku, walkach w ramach wyjścia z oblawy na Wykus. Po tym ostatnim wydarzeniu zgrupowania zostały częściowo rozproszone w celu przetrwania. W tym czasie skrajnie wyczerpany i chory Ferdynand powrócił do domu rodziców, gdzie przebywał przez całą zimę. Miał zakażenie lewej nogi, wrzody i świerzb. Z pomocą młodemu partyzantowi przybył dr Bremborowicz, który leczył go w ciągu całego tego okresu.

Wiosną otrzymał przydział do drużyny „Znicz”. Dzięki przebytemu wcześniej krótkiemu, ale bardzo surowemu stażowi partyzanckiemu mógł szkolić nowych ochotników. Innym odgórnym zadaniem było doprowadzenie do stanu przydatności otrzymanej broni, którą stanowiły głównie stare, wykopane karabiny. Przygotowywano się bowiem do powstania.

Po ogłoszeniu operacji „Burza”, Rybski wyruszył wraz z kompanią ze wsi Goleszyn na koncentrację. Po kilku dniach marszu i kwaterowania w różnych wsiach, nastąpił nagły odwrót i rozformowanie oddziału. Przyczyny tej decyzji nie były Rybskiemu znane. Do grudnia zdekonspirowany Ferdynand ukrywał się we wsi Goleszyn. Później ciężko zachorował na obustronne zapalenie płuc i wrócił do domu rodziców, gdzie po raz kolejny zaopiekował się nim dr Bremborowicz.

Dnia 12 I 1945 r. Niemcy opuścili pałac w Waśniów, a na ich miejsce wkroczyli Rosjanie. W lutym Ferdynand otrzymał informację, że interesuje się nim miejscowy komendant NKWD i MO. Z tego powodu wyjechał do Lublina z zamiarem wstąpienia do wojska. Niestety po przyjeździe został zatrzymany i zamknięty na zamku lubelskim. Po dwóch dniach, w nocy, wraz z całą grupą innych więzionych osób zorganizował ucieczkę. Odzyskawszy tym samym wolność, wyjechał pierwszym pociągiem, jadącym na zachód. Po dwóch tygodniach podróży – tułaczki dotarł do Poznania – swego rodzinnego miasta.

Tu w 1952 r. ukończył studia na wydziale leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Po studiach otrzymał nakaz pracy, który zmusił go do opuszczenia Poznania. Po powrocie do rodzinnego miasta podjął pracę w przemyśle drzewnym, a następnie meblarskim. W 1980 r. zorganizował „Solidarność” w Zjednoczeniu Przemysłu Meblarskiego i został jej przewodniczącym. Duży nacisk kładł na fakt, że nigdy nie należał do żadnej partii. Od 1 I 1982 r. był na emeryturze i pracował na ½ etatu w Zespole Szkół Budowlanych jako nauczyciel.

Ta informacja kończy własnoręcznie napisany przez por. dra Ferdynanda Rybskiego życiorys. Tak jak dla każdego człowieka, który doświadczył okropności wojny, również i dla niego lata 1939–1945 były pisma cierpienia i wyrzeczeń. Każdy dzień z tego okresu można określić jako walkę o przetrwanie, a zarazem trudną lekcję życia, którą zapamiętał do końca swych dni. Pamięci o tym, co przeżył, nie chciał zachować wyłącznie dla siebie. Pragnął przekazać je innym, szczególnie młodym, ludziom, których określał jako nadzieję przyszłości. Z jego inicjatywy powstało w V LO Koło Przyjaciół Armii Krajowej. Był bowiem świadomy, że czas byłych żołnierzy AK jest już ograniczony i niedługo może zabraknąć żywych świadków tragedii, jaka rozegrała się przeszło 60 lat temu.

Niektórzy uważają, że już wtedy czuł, iż jego czas dobiega końca. Z tego powodu tak chętnie spotykał się z młodzieżą. Pamiętne dla uczniów V LO jest spotkanie pt. „Świadkowie mówią. Głos pokolenia”, które odbyło się 12 I 2006 r. Pan Ferdynand Rybski, jako członek Światowego Związku Żołnierzy AK Okręgu Wielkopolskiego, był wtedy gościem honorowym. Mówił wówczas o swoim życiu i walce w zgrupowaniu „Ponurego” w czasie II wojny światowej.

Spotkanie miało więc charakter kameralnej rozmowy o sprawach, które pomimo upływu wielu lat, bolały tak samo jak wcześniej. Pana Rybskiego poznaliśmy wtedy jako sympatycznego starszego człowieka, który bardzo łatwo umie nawiązywać kontakt z ludźmi w każdym wieku. Sympatia, jaką zaskarbił sobie u słuchaczy, wynikała m.in. z tego, że umiał znaleźć w poruszającej opowieści także miejsce na drobne żarty. W historii, jaką przedstawił, przeplatał wątki, które są znane z podręczników oraz te, o których wie niewielu, w tym także swoje doświadczenia. Te ostatnie, nie ma tu żadnych wątpliwości, były bardzo bolesne: wybuch wojny, rozstanie z rodziną, której mógł już nigdy więcej nie zobaczyć, działalność w konspiracyjnej organizacji. Przez cały okres wojny zajmował się różnymi działaniami: zakładaniem anten w lasach, rozwożeniem poczty, sabotażem, walką zbrojną. Często stał na granicy życia i śmierci, widział brutalność wojny: tortury, cierpienie, łzy, ale również nadzieję na odmianę losu.

Opowiedzianych przez p. Rybskiego historii było wiele. Każda budziła w słuchaczach współczucie i żal. Honorowy gość V LO uświadomił młodzieży, że sytuacja w jakiej znaleźli się ich rówieśnicy ponad sześćdziesiąt lat temu wymagała silnego charakteru i dojrzałości. Generacja młodzieży wojennej dojrzawała z dnia na dzień. Zaznaczył również, że obecnie bardzo istotne jest przekazywanie historii II wojny światowej przez ludzi, którzy noszą jej piętno, aby pamięć o bohaterach wojennych nie umarła razem z nimi.

Tak przebiegło pierwsze spotkanie pana Rybskiego z uczniami V LO, jak się potem okazało – ostatnie. W czasie podziękowań ze strony grona pedagogicznego za tak rozległą prezentację, zaskoczony pan Ferdynand, stwierdził, że to, co przedstawił było tylko małą częścią tego, co chciałby opowiedzieć młodym ludziom.

Kolejne spotkanie miało odbyć się w czerwcu. Był nawet pomysł tytułu, jaki ma ono nosić. W kwietniu pan Rybski trafił do szpitala, po powrocie z którego zmarł w dniu 22 maja 2006. Pogrzeb odbył się w dniu 29 maja na Cmentarzu Junikowskim. Dzień ten na zawsze zapisał się w pamięci wszystkich przyjaciół pana Ferdynanda Rybskiego, zarówno tych młodych, jak i nieco starszych. W jego ostatnim pożegnaniu uczestniczyli żołnierze AK, wojsko, rodzina, a także członkowie Kół Przyjaciół AK z III, V i VIII LO w Poznaniu. Pogrzeb miał bardzo uroczysty charakter – oddano salwę honorową, złożono wiele kwiatów. Pożegnały go również poczty sztandarowe organizacji i szkół, w tym poczet niosący sztandar Armii Krajowej. Odszedł bowiem człowiek niezwykle, który bohatersko stanął w obronie naszej ojczyzny i wraz z tysiącami ludzi przyczynił się do odzyskania niepodległości przez Polskę.

Szacunek dla niego wynika nie tylko z jego ogromnych zasług wobec ojczyzny, ale także z tego, jakim był człowiekiem. Każdy kto znał go, wie, że był otwarty na drugiego człowieka, wrażliwy, odważny, bezkompromisowy. Szereg jego zalet trudno wymienić w kilku słowach, jednak to, co jest najważniejsze to fakt, że był prawdziwym patriotą, dla którego dobro kraju stanowiło najwyższą wartość. Nam – uczniom V LO – pokazał, co w życiu jest najważniejsze oraz odkrył przed nami prawdziwą historię II wojny światowej, skrzętnie tajoną przez wiele lat. Tym samym pokładał w nas ogromne nadzieje na to, że będziemy pielęgnować pamięć o ludziach, którzy przelewali krew za naszą wolność.

Koła Przyjaciół Armii Krajowej, tworzone w kolejnych liceach i zrzeszające coraz większą ilość młodych ludzi, są dowodem na to, że pamięć o panu Rybskim i innych żołnierzach AK będzie stale pielęgnowana.

V LO/Koło Przyjaciół AK

Henryk Marcinkowski
„Czarny Kot”

16 lutego 2007 r. zmarł w wieku 83 lat nasz kolega śp. por. mgr inż. Henryk Marcinkowski ps. „Czarny Kot” żołnierz ZWZ-AK Rejonu Błażowa-Tyczyn w Obwodzie Rzeszów, Okręg Kraków. Był członkiem Środowiska „Wierchy” Św. Zw. Żołnierzy Armii Krajowej w Poznaniu.

Trudno pogodzić się z faktem, że nie ma już wśród nas tego wybitnego Wielkopola-
nina, który jako architekt pozostawił po sobie wiele monumentalnych dzieł świadczą-
cych i jego talencie.

W czasie wojny, patriotyczne wychowanie było mu drogowskazem w działalności
konspiracyjnej od 1941-1945 r. W szeregach Armii Krajowej ukończył kurs podchorą-
żych i od roku 1943 był członkiem grupy dywersyjno-sabotażowej. Od stycznia 1943
pełnił funkcję z-cy dowódcy plutonu. W konspiracji działał do 04.1945 r.

Od 1999 r. był aktywnym działaczem Św. Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Po-
znaniu i m.in. autorem planów zagospodarowania Kwater Żołnierzy Armii Krajowej
i Weteranów na cmentarzach Junikowo i Miłostowo w Poznaniu, które wciąż przypo-
minają nam jego pogodną, uśmiechniętą twarz.

Za swe zasługi wojenne był odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Kra-
jowej, Medalem Wojska Polskiego oraz Krzyżem Partyzanckim, za zasługi cywilne –
Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski.

Jego twórczość zawodowa została nagrodzona w dniu 4.01.2004 r. przez Kapitułę
Nagrody Pierścieniem Mędrców Betlejemskich.

Cześć Jego Pamięci.

Opr. Ludwik Misiek

4.3. Kronika żałobna Nr 17

W ostatnim czasie zmarli w Wielkopolsce następujący członkowie Światowego Związku
Żołnierzy Armii Krajowej.

1. ppor. Felicjan Miedziński zmarł 2.10.2006 – żył 81 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego
kr. „Pałac”, Obwód Ostrów Wielkopolski, 60 pp AK, 1 kompania. Był członkiem
ŚZZAK, Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
2. Józef Jerzy Hofman ps. „Kraszewski II” z Okr. Warszawskiego kr. „Drapacz”, zmarł
8.11.2006 r. – żył 79 lat. Był człowiekiem nadzwyczajnym ŚZZAK, Środowisko „Syrena”
w Poznaniu.
3. kpt. Tadeusz Grottel – ps. „Barbara”, „Krztyna”, zmarł 15.11.2006 r. – żył 79 lat. Żoł-
nierz z Okręgu Łódzkiego kr. „Barka”, Obwód Pabianice – rejon Śródmieście Pabianice.
Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Jodła” w Poznaniu.
4. por. Czesław Promiński ps. „Arcy Czajka” i „Wódz Czajka”, zmarł 19.11.2006 r. – żył 87
lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego kr. „Pałac”. Drużynowy 3 Gnieźnieńskiej Drużyny
„Szare Szaregi”. Był członkiem ŚZZAK, i Stowarzyszenia „Szarych Szeregów” – Od-
dział Wielkopolska – Koło w Gnieźnie.
5. kpt. Barbara Pawłowicz-Teige ps. „Anna”, zmarła 20.11.2006 r. – żyła 87 lat. Żołnierz
z Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz”. Uczestniczka Powstania Warszawskiego –
Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari.

6. por. Wanda Jarotta – ps. „B-4”, zmarła 24.09.2006 r. – żyła 94 lata. Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego kr. „Jodla”, plac. Ostrowiec Świętokrzyski. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Jodla” w Poznaniu.
7. por. Mirosława Kusza ps. „Mira”, zmarła 8.12.2006 r. – żyła 87 lat. Żołnierz z Okręgu Poznańskiego „Pałac” – „Szare Szeregi” Ul „Przemysław” – Hufiec Krotoszyn. Była członkiem SZZAK, Środowisko „Szare Szeregi” w Poznaniu.
8. por. Michał Mazur ps. „Burza” i „Wicher”, zmarł 21.12.2006 r. – żył 81 lat. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz”, Obwód Otwock. Był członkiem ŚZZAK, Koło Środa Wielkopolska.
9. por. Stanisław Sulek – ps. „Junak”, zmarł 4.01.2007 r. – żył 80 lat. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego – kr. „Morskie Oko”, Obwód „Kamień” – Rejon Mińsk Mazowiecki. Był żołnierzem ŚZZAK, Koło w Gnieźnie.
10. por. Marian Kaczmarek ps. „Kadecki”, zmarł 12.01.2007 r. – żył 84 lata. Żołnierz Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz”, 33 pp Leg – Akademickiej ZWZ-AK. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.
11. por. Aleksander Markowski ps. „Alma”, zmarł 30.01.2007 r. – żył 80 lat. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik”, Inspektorat Zamojski-dowódca Kompanii Krasnobrodzkiej. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Knieje” w Poznaniu.
12. Genowefa Niemarz, zmarła 31.08.2006 r. – żyła 71 lat. Członek nadzwyczajny w Okręgu Poznańskim kr. „Pałac”, Koło Środa Wielkopolska.
13. por. Roman Paul ps. „Gałącka”, zmarł 19.01.2007 r. – żył 84 lata. Żołnierz z Okręgu Lubelskiego kr. „Rolnik” – Obwód Zamojski, Oddz. Por. „Podkowy” na terenie Szczepieszyńska. Był członkiem ŚZZAK, Koło w Środzie Wielkopolskiej.
14. por. Stanisława Olszańska ps. „Jemiola”, Żołnierz z Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodla” Inspektorat Busko-Zdrój-Oddział partyzancki. Była członkiem ŚZZAK, Koło Środa Wielkopolska.
15. por. Alina Sobierajska ps. „Alina” – „Władysławowicz”, zmarła 15.02.2007 r. – żyła 79 lat. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego – kr. „Drapacz”, „Szare Szeregi”, Zgrupowanie „Żywiciel”. Udział w Powstaniu Warszawskim. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.
16. por. Henryk Marcinkowski ps. „Czarny Kot”, zmarł 18.02.2007 r. – żył 83 lata. Żołnierz Okręgu Krakowskiego kr. „Muzeum”, placówka Niebylec. Był członkiem ŚZZAK, Środowisko „Pałac” w Poznaniu.
17. por. Aleksandra Krzemińska – ps. „Ajuna” – „Oleńka”, zmarła 22.02.2007 r. – żyła 80 lat. Żołnierz z Okręgu Warszawskiego kr. „Drapacz”. Obwód I Śródmieście – Północ, plac. pl. Napoleona – pluton I/c1147. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Była członkiem ŚZZAK, Środowisko „Syrena” w Poznaniu.

ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ – CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Wydawca: ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ – ZARZĄD
OKRĘGU WIELKOPOLSKA

Al. Niepodległości 16 p. 10, 61-714 Poznań, tel. 854-19-18,
Konto PKO I O Poznań nr 05 1020 4027 0000 1902 0300 2243
Pomocy finansowej udziela wydawcy Urząd ds. Kombatantów

Spółeczny Komitet Redakcyjny:

Zofia Grodecka (red. hist.), Witold de Mezer (red. nac.), Ludwik Misiek, Jerzy Żurkowski

ISSN 1425-2600

Skład i przygotowanie do druku

